Włocławek, sobota 12 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pism przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Coś tu nie w porządku

Poznań, 11. 2.

„Bereza jest gwuździem w moim sercu — oświadczył p. premier gen. Składkowski, przemawiając na komisji budżetowej Senatu — ale jednak muszę jej używać". Gwóźdź w sercu — to zjawisko doprawdy chorobliwe, a w każdym razie anormalne. Przy tym jest to stan niewątpliwie bolesny. Przyznaje tedy szef Rządu, iż uważa Berezę za coś niewłaściwego, niepożądanego. Odnosi się do tej instytucji z bardzo poważnym krytycyzmem, niechętnie godzi się na jej istnienie. Godzi się — wszakże — pod naciskiem szczególnych okoliczności.

Jakież to okoliczności?

Trzeba utrzymać Berezę — uzasadniać p. premier — „ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce". To powód pierwszy. Drugi polega na tym, że do psychologii prymitywnego człowieka (w danym wypadku: przestępcy) trudno przystosować urządzenia państwowe. Stwarza się więc obóz izolacyjny, będący narzędziem stosunkowo elastycznym w zastosowaniu, a twardszym od więzienia w wykonaniu kary.

Przytoczone powody nie są wystarczająco przekonywujące o konieczności utrzymania obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, jeśli p. premier z taką boleścią go toleruje. Można przecież ustawodawstwo ujednolicić, można zwiększyć odpowiedzialność szczególnie złośliwych przestępców, można obostrzyć regulamin więzienny... Więc poco Bereza?

Brak zdecydowanej postawy wobec samej instytucji obozu izolacyjnego podważa rację bytu Berezy. A naskutek owych wahań szwankować poczyna w społeczeństwie poczucie ładu prawnego.

To poczucie ładu narażone jest na uszczerbek i poprzez inne praktyki. P. gen. Sławoj - Składkowski przyznał bowiem otwarcie, że „nie ma jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem, czy też nie". Gdyby było przestępstwem, musianoby pakować do kryminału kilkuset żydów z każdego nieomal miasteczka, półterorem półperswazją narzucających się polskiej klienteli. A jeżeli przestępstwem nie jest — to czemu organy administracji ogólnej prześladują pikieciarzy.

Sprawą nieposlednego znaczenia pozostaje określenie charakteru prawnego pikietowania. Jest czy nie jest przestępstwem? Dzisiejszy stan rzeczy wytwarza chaos w postępowaniu władz lokalnych, a wśród ludności może wywoływać przypuszczenie, że rząd nie posiada stałych wytycznych w działaniu.

Dalsza sprawa — to słynne już dzisiaj procesy starościńskie. Społeczeństwo z całym uznaniem odnosi się do postawy premiera, ocenia jego rzetelność, kiedy „postanowił zerwać z patrzeniem przez palce na niedokładności urzędników, choćby one dotyczyły „150 złotych" i ścisnąwszy serce i ustaa, tępić je bezlitośnie". Ale przecież słusznie zaznaczył sen. Kleszczyński, referując budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że ostatnio wytoczone starostom procesy wydają się wielu jakby naumyślnie inscenizowane dla obniżenia powagi administracji państwowej. Jaki rozgłos nadany został procesowi starosty Wąsa zakończony oskarżeniem o 150 zł, czy procesowi Czarnockiego, któremu zarzucono defraudację kilkudziesięciu tysięcy, a udowodniono małą sumę. Wygląda to jakby komuś specjalnie chodziło, by zgromadzić te wszystkie procesy, a przecież szkodzą one Państwu nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz. Nadużycia wszelkie należy tępić — to prawda — niemniej jednak sprawą wielkiej wagi jest zachowanie odpowiednich form w walce z nadużyciami ludzi, którzy stali na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach państwowych — i to właśnie na ziemiach kresowych.

Społeczeństwo jaknajlepiej ocenia intencje Szefa Rządu, rozumie jego trudną pozycję w obecnych warunkach. Niewątpliwie energia i odwaga gen. Składkowskiego uratowała kraj od wielu niepokojących wstrząsów — a przyczyniła się w dużej mierze do tego niechęć do ślepego hołdowania martwej literze prawa i fałszywemu prestiżowi. W obliczu zachodzących przemian trzeba było porzucić kurczowe trzymanie się przeżytych kanonów.

I nie o to chodzi, że istnieje Bereza, że toleruje się pikieciarstwo, że zwalcza się nadużycia urzędników. To wszystko jest zupełnie słuszne. Chodzi o to, by premier wyraźnie określił swoją postawę wobec istoty zjawisk. To bowiem jest niezbędnym warunkiem dla utrwalenia poczucia praworządności wśród najszerszych mas.

(eb)

Rząd „koncentracji narodowej" w Rumunii

Gabinet Gogi otrzymał dymisję

Bukareszt, 11. 2. (PAT)

Oficjalnie komunikują: Gabinet premiera Gogi podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

Wieczorem odbyło się posiedzenie rady koronnej pod przewodnictwem Jego Królewskiej Mości. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele stronnictw politycznych. Rada koronna zakończyła się o godzinie 22,40.

Do pałacu królewskiego zostali wezwani wczoraj wszyscy byli premierowie oraz przywódcy stronnictw.

Król Karol odbył narady z Konstantym Bratianu, przewodniczącym Partii Liberalnej, następnie przyjął Jorgę, szefa Stronnictwa Demokratycznego i Junuana, przewódcę Radykalnej Partii Chłopskiej. Poza tym król konferował z szefem Frontu Rumuńskiego Vaida Vojevod, marszałkiem Averesco, przewodniczącym Stronnictwa Ludowego. Odbyły się też konferencje z szefem Stronnictwa Narodowego Chłopskiego Maniu i byłym premierem Mironesco, który należy do Stronnictwa Narodowo - Chłopskiego. Maniu skierował dzisiaj do króla memoriał, w którym z punktu widzenia swego stronnictwa omawia sytuację polityczną i bieżące zagadnienia.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU

Bukareszt, 11. 2. (PAT)

Nowy gabinet rumuński został w ciągu nocy utworzony. W skład weszli wszyscy byli premierzy za wyjątkiem Gogi i Maniu, którzy odmówili wzięcia udziału w „koncentracji narodowej". Skład gabinetu jest następujący: premier — patriarcha prawosławnego kościoła rumuńskiego Miron Cristea, wicepremier i minister spraw zagranicznych ad interim — Tatarescu, minister handlu i przemysłu — Argentoianu, minister spraw wewnętrznych — Armand Galinescu, min. rolnictwa i spółdzielczości — Jonescu Sisesti, min. pracy — Nicescu, min. wojny i min. lotnictwa i marynarki ad interim — gen. Antonescu. Ministrami bez teki zostali b. premierzy: Jorga, Angelescu, Vaida Voivod, generał Vaitoinu i Mironescu. Podsekretarzami stanu mianowani zostali gen. Teodorescu w min. wojny, czasowo obejmuje tekę ministra sprawiedliwości), dalej doktór Costinescu w ministerstwie higieny i zdrowia publicznego i Jamandi w ministerstwie oświaty publicznej (czasowo kieruje ministerstwem wyznań religijnych i sztuk pięknych).

STAN WYJĄTKOWY W CAŁYM KRAJU.

Bukareszt, 11. 2. (PAT)

Jednym z pierwszych zarządzeń nowego gabinetu było rozciągnięcie na całe państwo stanu wyjątkowego, ogłoszonego po zabójstwie premiera Duca w grudniu 1933, a ograniczonego dotychczas do Bukaresztu i większości dużych miast prowincjonalnych. — Wszystkie uprawnienia w zakresie utrzymania porządku publicznego przechodzą w ręce władz wojskowych. Dowódcy armii w poszczególnych departamentach będą pełnili obowiązki prefektów. Cenzura prasowa została zaostrzona. Policja pozostaje nadal pod zarządem ministra spraw wewnętrzn.

Bukareszt, 11. 2. (PAT)

Goga oświadczył przedstawicielom prasy, że król Karol zawiadomił go o zamiarze powierzenia władzy „rządowi narodowemu", którego zadaniem by było dać krajowi nową konstytucję. Stronnictwa miały być rozwiązane, a wybory odroczone bez określenia terminu. Goga zaznaczył, że odradza królowi takie rozwiązanie.

Sensacyjna propozycja gen. Żeligowskiego

Proponuje on stworzenie Wielkiej Rady Konsolidacyjnej z udziałem Paderewskiego, Dmowskiego i Witosa

Warszawa, 11. 2.

Wczoraj w Sejmie odbyła się rozprawa ogólna nad sprawozdaniem komisji budżetowej o projekcie ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1938-39.

Posiedzenie otworzył p. wicemarszałek Schaetzel i zakomunikował, że w myśl art. 58 ust. 3 konstytucji prace nad budżetem powinny być zakończone do dnia 25 lutego rb. Czas przewidziany na rozprawę budżetową obejmuje 72 godziny.

SPRAWY NAJWAŻNIEJSZE.

Sprawozdawca generalny poseł Sowiński: Prace komisji budżetowej odbywały się w męczącym tempie, tak samo jak będą się musiały odbywać rozprawy budżetowe na plenum, wskutek tego, że sesja obecna rozpoczęła się prawie z miesięcznym opóźnieniem, czego w przyszłości należałoby uniknąć. Poziom dyskusji w komisji budżetowej był wyższy niż w latach ubiegłych.

Na czoło dyskusji wysuwały się następujące zagadnienia: prawo budżetowe, wydatki pozabudżetowe w związku z ustawą inwestycyjną, projektowany przelew do Skarbu 42 miln. z budżetu kolejowego, dochodowość przedsiębiorstw i zakładów państwowych, postulaty emigracyjne, tempo akcji uprzemysłowienia kraju i zwiększenia intensywności gospodarki rolnej, koszta personalne budżetu administracji, podatek specjalny od uposażeń, problemy polityki walutowej, wreszcie sprawy interwencjonalizmu, etatyzmu i kartelizacji.

Tak jak w roku ub., nie było różnicy zdań, na temat polityki zagranicznej oraz spraw, związanych z obroną kraju. Projektowana zwyżka wydatków Min. Spraw Wojskowych o 32 miln. musi być uważana za niedostateczną. Na całe społeczeństwo spada obowiązek zwiększenia tych środków drogą datków dobrowolnych.

POTRZEBY KOLEI I POSTULATY URZĘDNICZE.

Żywej dyskusji poddano wniosek sprawozdawcy budżetu Min. Komunikacji o skreślenie wpłaty do Skarbu PKP w wysokości 42 miln. oraz art. 12 ustawy skarbowej o podatku specjalnym. Rozważywszy wszystkie pro i contra komisja stanęła na stanowisku, że przede wszystkim musi być utrzymana równowaga budżetowa, nie mogą tej równowagi naruszyć żadne proprawki, wniesione do ustawy skarbowej. Uznając jednak doniosłość potrzeb kolei państwowych, gdzie zaległości w inwestycjach dochodzą do pół miliarda zł, a tak samo uznając słuszność postulatów urzędniczych, co do skasowania podatku specjalnego, komisja poddała gruntownej analizie zarówno wszystkie ważniejsze pozycje po stronie wydatkowej budżetu, jak nie mniej wszystkie pozycje dochodów Państwa, celem przekonania się, czy istnieje możliwość spełnienia wymienionych dwóch ważnych postulatów.

Z tej analizy okazuje się, że wzrost wydatków na wojsko, na Min. Komunikacji, na sprawy produkcji rolnej z zmianą ustroju rolnego, na długi państwowe, dalej na resort spraw wewnętrznych, oświaty, na bud-

żet rent inwalidzkich i emerytur, a wreszcie na wszelkie wydatki personalne, zaledwie pokrywa najkonieczniejsze potrzeby, jakie ustawicznie narastają.

W rezultacie komisja podzieliła pogląd referenta generalnego, że 83 proc. wydatków państwowych — są to wydatki opancerzone, a reszta, tj. 17 proc. obejmuje inwestycje administracyjne, koszta rzeczowe administracji oraz nieodzowne subwencje na cele społeczne. A zatem budżet po stronie wydatków nie da się już bardziej ścieśnić.

Co się tyczy dochodów, komisja nabrała przekonania, że preliminowane kwoty wyczerpują już nasze realne możliwości i dalsze śrubowanie dochodów byłoby już nie realne.

Stojąc na stanowisku zachowania równowagi budżetowej, komisja docenia słuszność stanowiska p. Dudzińskiego odnośnie potrzeb inwestycyjnych kolei oraz postulatów urzędników co do podatku specjalnego, nie mogła jednak przyjąć odnośnych wniosków gdyż nie znalazła realnych możliwości pokrycia ubytków, jakie przyjęcie tych wniosków wprowadziłoby do budżetu. Uzyskano tylko zapewnienie Rządu, iż nadwyżkę wpływów kolejowych ponad preliminowaną przeznaczy się wyłącznie na potrzeby kolei bez odprowadzania jej do Skarbu, zaś co do podatku specjalnego, to p. minister skarbu przerzekł, iż Rząd, o ile wpływy z tego podatku okażą się wyższe od preliminowanych, skróci termin jego obowiązywania,

WIARA W LEPSZE JUTRO.

Obecne ożywienie gospodarcze w świecie nie ma cech trwałości. Niepewna sytuacja polityczna powoduje wzrost koniunktury zbrojeniowej, opartej na przesłankach ekonomicznych. Jest to stan jakby podgorączkowy. Istotną poprawę mogłoby przynieść ograniczenie zbrojeń, zniesienie ograniczeń emigracyjnych, ruchu kapitałów i towaru. Ale do tego jest bardzo daleko. Tym większą wartość mają te poczynania, które gospodarkę polską odrywają od gospodarki światowej. Od roku 1935 zaczął się w Polsce początkowo słaby ,a dalej coraz mocniejszy wzrost koniunktury. Świadczy o tym wzrost wewnętrznych ubrotów handlowych o ponad 24 proc. Wrosły również nasze obroty handlowe z zagranicą. Wskaźnik produkcji przemysłowej w roku 1937 jest wyższy o 18 proc. w stosunku do roku 1936, a o 57 proc. w stosunku do roku 1932. Zatrudnienie w przemyśle wzrosło w roku 1937 o 139.000 robotników.

Japonia przez wiele lat ograniczała sztucznie liczbę swojej ludności na poziomie 20 do 25 miln. w przekonaniu, że wyspy jej więcej ludności wyżywić nie mogą. Przyszło jednak przebudzenie, kiedy armaty białych otworzyły porty japońskie i oto naród japoński na przestrzeni kilkudziesięciu lat wykonał olbrzymi skok, powiększając czterokrotnie ilość swej ludności, stając się mocarstwem przemysłowym i politycznym. My także mamy bodziec przez nikogo nie kwestionowany — są to potrzeby obronności. Zaczął on już działać i oto w 39 powiatach najbardziej przeludnionych w centrum Polski powstają fabryki, potężne zbiorniki wodne dla celów energetycznych. Pójdzie stamtąd jedno ramię elektryfikacyjne, drugie gazyfikacyjne. Na tych ramionach energetycznych powstają w tempie już nie tylko w Polsce, ale i w Europie niewidzianym wielkie zakłady i fabryki. Na całym terenie w widłach Wisły i Sanu wre praca geologów. Rodzi się tam potężna baza gospodarcza i olbrzymi bastion obronności. Powstaje nowa Polska C, nowy producent i konsument. Za małą wszyscy posiadamy wiarę w skuteczność polskiego wysiłku. Trzeba iść do COP. zobaczyć pracę polskiego robotnika i inżyniera, aby ocenić należycie, do czego naród nasz jest zdolny. W ogniu tego wysiłku zmaleją i skarleją nasze skłócenia podwórkowe i zaściankowe, urośnie optymizm, który powtórzy cud Japonii. Jeśli nie oderwie on starszego społeczeństwa od pryncypalnych kłótni i zaślepień, to napewno pozwol młodzieży uwierzyć w olbrzywno pozwoli młodzieży uwierzyć w olbrzyją wiarą w celowość i skuteczność wysiłku.

MOCNE AKCENTY POLITYCZNE W DYSKUSJI

Dyskusja generalna obfitowała w mocne akcenty polityczne i społeczne. Największym zainteresowaniem darzono zagadnienia natury ogólnej, jak np. kwestia demokracji czy totalizmu, zagadnienie polityki zagranicznej, emigracji żydowskiej, ustroju społecznego, którego przebudowy domagały Apostolskiej do zmiany systemu gospodarczego i społecznego.

KWESTIA ŻYDOWSKA.

Pierwszy przemawiał ks. poseł Downar, który poruszył m. in. sprawę żydowską i zaznaczył, że droga gwałtu jest sprzeczna z katolicyzmem. Taka droga nie nada kwestii żydowskiej właściwego biegu, a podrywa ona powagę państwa. Jedyną drogą rozwiązania to ułatwienie żydom emigracji.

Kwestię tę poruszył również poseł Duch, który stwierdził, że ludność polska schodzi coraz bardziej do roli najemnika, jeśli bowiem Polacy stanowią 70 procent ludności polskiej, to udział ich w handlu detalicznym wynosi 35 procent, w rzemiośle 33 procent, w przemyśle i handlu hurtowym 15 proc., w finansach 20 procent, w handlu i przemyśle żydzi mają 57 procent samodzielnych gospodarczo, a Polacy tylko 16 proc. Polityka rządu winna uwzględniać szczególnie interesy ludności polskiej.

W tym duchu przemawiało kilku posłów. Sensacją dnia było

WYSTĄPIENIE POSŁA ŻELIGOWSKIEGO,

którego zdaniem trzeba szukać nowych dróg w celu zjednoczenia Narodu. Gen. Żeligowski proponuje stworzenie Wielkiej Rady Konsolidacyjnej przy P. Prezydencie Rzeczypospolitej z udziałem Premiera, Naczelnego Wodza, Prymasa Polski, marszałków obu izb, oraz m. in. J. Paderewskiego, Aleksandry Piłsudskiej, b. prezydenta Wojciechowskiego, R. Dmowskiego, W Witosa, W. Sławka, M. Niedziałkowskiego.

Projekt gen. Żeligowskiego wywołał nielada sensację w Sejmie. W rozmowach ocenia się go naogół jako nierealny.

Masowe bunty i dezercje w Rzeszy

Ucieczka b. Kronprinza z Niemiec

□ **Berlin, 11. 2. (PAT).**

Sytuacja wytworzona przez gwałtowne przemiany, jakie nastąpiły w rządzie i armii Rzeszy wydaje się daleką od uspokojenia i znajduje niezwykle silne echo w prasie zagranicznej.

Duże wrażenie wywołała wiadomość o buncie dwu garnizonów w Słupsku i Olsztynie, które komentowane są naogół jako symptom, że dokonane przez kanclerza Hitlera zmiany w kierownictwie Reichswehrą i energiczne, a bezwzględne przeprowadzanie „czystki" wśród wyższych oficerów osłabiło spoistość armii niemieckiej, co pociągnie może niezwykle doniosłe skutki. Wyciąga się nawet analogię pomiędzy ostatnią czystką w armii niemieckiej i przeprowadzoną w swoim czasie czystką przez Stalina w armii sowieckiej, która doprowadziła nawet do rozstrzelania wielu wyższych oficerów sowieckich.

Olbrzymią sensację również wywołać muszą nadchodzące z Austrii i Szwajcarii wiadomości o masowej dezercji wyższych oficerów, wśród których znajduje się 6 generałów i kilkunastu pułkowników.

Wśród zbiegów znajduje się słynny generał Kriess von Kressenstein, który w 1932 roku przyczynił się wydatnie do stłumienia siłą pierwszego puczu hitlerowskiego zorganizowanego przez Hitlera i Ludendorffa w Monachium. Gen. Kriess wydał wówczas rozkaz strzelania do hitlerowców, Dotychczasowa niezależność Reichswehry od partii zapewniała mu bezpieczeństwo, obecnie jednak gen. Kriess wolał nie czekać na skutki, jakie w stosunku do niego pociągnąć mogłoby opanowanie w wyniku ostatnich zarządzeń Hitlera kierownictwa Reichswehry przez partię.

Ciekawe światło na całą aferę rzuca fakt, że równocześnie opuścił Niemcy kronprinz Fryderyk Wilhelm, udając się przez Austrię do Włoch. — Przekroczenie przez b. kronprinza granicy Austrii pod Kufstein nosi wszelkie cechy ucieczki i to ucieczki dokonanej w popłochu. Kronprinz przekroczył bowiem granicę bez paszportu, którego widocznie nie miał już czasu zabrać.

Prasa żydowska kolportuje ponadto wieść o rozstrzelaniu 15 generałów, w tym gen. Fritscha, co w razie gdyby to była prawda, jeszcze w gorszym świetle malowałoby sytuację w Niemczech.

Ucieczka b. kronprinza, który uchodził do niedawna za zwolennika reżimu hitlerowskiego, zdaje się potwierdzać pogłoski o organizowanym w Reichswehrze spisku monarchistycznym, który odkryć miał szef SS. Himler. Według wiadomości nadchodzących z Paryża, Czechosłowacji i Austrii — kronprinz miał być sam silnie zaangażowany w spisku, który przecież miał na celu powrót na tron Hohenzollernów, a więc przede wszystkim jego.

34 wagony rozbite w zderzeniu pociągów towarowych

Toruń, 11. 2

W odległości 1 km od stacji Olpuch w pow. kościerskim na linii koncesyjnej Tow. Polsko - Francuskiego wydarzyła się wczoraj przed południem katastrofa kolejowa, wywołana zderzeniem się dwu pociągów towarowych, idących w przeciwnych kierunkach. Pociąg jadący z Kościerzyny po pohylni w stronę Olpucha, wpadł na wyjeżdżaj. z tej stacji drugi pociąg. Wskutek zderzenia lokomotywa i 28 wagonów uległy całkowitemu rozbiciu, a 6 wagonów spaliło się wskutek pożaru wznieconego przez iskry z rozbitego parowozu.

Maszyniści i ich pomocnicy ratowali się w ostatniej chwili ucieczką wyskakując z parowozów na tor.

Wytrwali natomiast na swych stanowiskach hamulcowy Stanisław Grzejkowiak, który przykręcając do ostatniego momentu korbę hamulcową, doznał ciężkich obrażeń, oraz kierownik drugiego pociągu, Franciszek Grzanka, który dawał sygnały reszcie obsługi swego pociągu. Uległ on lekkiemu poranieniu głowy i złamaniu ręki.

Na miejsce katastrofy udała się natychmiast komisja śledcza z Dyrekcji kolei w Bydgoszczy z dyrektorem inż Cerfier Gitlerem oraz władze śledcze. W dochodzeniach stwierdzono, że winę za spowodowanie katastrofy ponoszą: zawiadowca stacji Olpuch, zwrotniczy oraz obsługa parowozu idącego do Kościerzyny. Wszystkich zawieszono w służbie.

Uprzątanie toru potrwało do późnego wieczora przy pomocy pogotowia technicznego własnego kolei oraz Polskich Kolei Państwowych.

Nominacje dowódców O. K.

Warszawa, 11. 2.

Na stanowiskach dowódców O. K. zaszły zmiany. Mianowani zostali:

gen. bryg. Józef Wilczyński - Olszyna — dowódcą OK. Grodno;

gen. bryg. Wiktor Thommee — dowódcą OK. Łódź;

gen. bryg. Władysław Langner — dowódcą OK. Lwów;

gen. bryg. Michał Tokarzewski - Karaszewicz — dowódcą OK. Pomorze;

gen bryg. Franciszek Kleeberg — dowódcą OK. Brześć.

Eksplozja gazu

Hamburg, 11. 2. (PAT).

W pobliżu Altony nastąpiła dziś rano w jednej z fabryk eksplozja gazu. 13 robotników zostało rannych, z czego 4 ciężko.

Na widnokręgu politycznym

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. St. Skwarczyński złożył onegdaj wizytę p. wicepremierowi E. Kwiatkowskiemu, w czasie której odbył z wicepremierem dłuższą rozmowę.

* * *

W dniu 21 lutego, w rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowo - politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego będzie miało miejsce uroczyste posiedzenie Wielkiej Rady OZN. O powołaniu rad i szefów wojewódzkich donosiliśmy nie dawno. Nominacji spodziewać się należy około 15 bm.

* * *

We Lwowie odbywają się w dalszym ciągu akcji protestacyjnej zebrania wszystkich organizacyj ukraińskich, które podejmują uchwały przeciwko wystąpieniu posła Wojciechowskiego w Sejmie oraz wyrażające uznanie i przywiązanie metropolicie Szeptyckiemu. Uchwały zostały podjęte m. in. przez Związek Ukraińskich Kupców i Przemysłowców, „Ridnoi Szkoły", Komitet Budowy Cerkwi przy ulicy Potockiego, „Proświta", „Bractwo Mieszczańskie", Tow. Robotników „Wola", organizacje „Frontu Jedności Narodowej", „Unda".

* * *

Na dzień 18 lutego zostało zwołane do Warszawy posiedzenie pełnego Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa M. Rataja.

Zezem

Marnotrawstwo

Nasz bilans handlowy pełen jest po stronie importu najdziwaczniejszych pozycyj. Okazuje się, że przywozimy do kraju całą masę rzeczy najzupełniej niepotrzebnie. Niepotrzebnie, ponieważ towarów, które importujemy, mamy u nas poddostatkiem. W swoim czasie wykazywano, iż sprowadzamy z zagranicy nie tylko owoce czy igły gramofonowe, ale nawet — piasek. Jest przytym znamienne, iż Polska — kraj nawskroś rolniczy — kupuje u obcych cały szereg produktów hodowlanych. Prasa stołeczna zwraca ostatnio uwagę na wzrastający stale przywóz skór.

Za 40 milionów zł — dowiadujemy się — przywieźliśmy w r. 1937 skór bydlęcych z zagranicy, czyli za 6 milionów zł więcej, niż w roku 1936. Równocześnie wywóz polskich skór na rynek zagraniczny zamyka się kwotą zaledwie 1,8 miln. złotych.

Zapotrzebowanie krajowe na skóry stale wzrasta i w miarę polepszania się naszej sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza siły nabywczej ludności wiejskiej, rosnąć będzie nadal. Koniunktura więc na skóry znakomita — tylko że kraj tak wybitnie rolniczy, jak Polska, sprowadza skóry za miliony, a wywozi za grosze.

Przywozimy nawet skóry końskie i to za 4,5 miliona zł w ciągu roku, gdy tymczasem u nas w kraju skóry te nie przedstawiają żadnej wartości.

Zaczynamy zbierać złom żelazny, aby zmniejszyć jego import. Ostatnio zaczęliśmy zbierać nawet kości. Dlaczego nie rozwiążemy w sposób radykalny „zagadnienia skórzanego"? Jest ono niemniej ważne w zakresie samowystarczalności kraju i bilansu handlowego od surowców żelaznych, włókienniczych itp.

Marnotrawstwo bogactw naturalnych kraju musi się wreszcie skończyć. Muszą zakasać ręce do roboty ludzie, dla których biadolenie nie jest rozwiązywaniem poważnych spraw. *Iks.*

Mit o niemieckich Pomorzanach

Poznań, 11. 2.

Jedną z najistotniejszych cech Pomorza jest jego bogactwo regionalne. W pewnym sensie można by mówić o plemiennym czy szczepowym charakterze Pomorza. Między Kaszubami na północy, Mazurami w powiecie działdowskim, Kujawiakami i Krainiakami na południu rozłożyła się gobata w koloryt regionalny mozaika ludu pomorskiego z Borów Tucholskich, Zaborza, ziemi chełmińskiej, michałowskiej, lubawskiej. Wszystkie te regiony — za wyjątkiem Mazurów, którzy ciążą do Mazowsza Pruskiego — łączy nierozerwalnie poczucie „pomorskości", w którym tkwi implicite poczucie polskości. Nie można być Pomorzaninem, nie będąc jednocześnie Polakiem.

Od tła rdzennie polskiej mozaiki regionalnej wyraźnie odcina się obcoplemienna ludność niemiecka. I mimo, iż propaganda niemiecka szczególnie w ostatnich czasach uporczywie tworzy mit o niemieckich Pomorzanach, czy Pomorzanach niemieckiego pochodzenia, element niemiecki na Pomorzu ma charakter obcy, a rdzenna pomorska opinia traktuje go zawsze jako sztuczną i przejściową narośl na organiźmie tej ziemi, narośl, której ujemny wpływ na organizm trzeba nieustannie ograniczać i usuwać.

Nie ulega wątpliwości, że celem mitu o Pomorzanach niemieckiego pochodzenia jest utrzymanie fikcji, że Pomorze jest ziemią mieszaną narodowościowo. Jest to dziś równie ważnym celem polityki niemieckiej w stosunku do Pomorza, jak było w okresie przedhitlerowskim. Zasadnicza linia polityczna Republiki Weimarskiej wobec naszych ziem zachodnich, umożliwiająca w swoim czasie stałe kwestionowanie polskiego charakteru Pomorza, została utrzymana i jest respektowana w równej mierze przez propagandę oficjalną Trzeciej Rzeszy, jak i przez mniejszość niemiecką w Polsce.

Pomorze, jak zresztą i inne ziemie zachodnie, nie przeciwstawia wpływom mniejszości niemieckiej jakiegoś zwartego systemu polityki eksterminacyjnej. Wpływy niemieckie maleją tu bez działania skoncentrowanego wysiłku narodowego. Stopniowa likwidacja sił niemieckich jest rezultatem działania tych samych przyczyn naturalnych, które zadecydowały o niepowodzeniu niemieckiej polityki eksterminacyjnej w okresie zaboru.

Siła liczebna elementu niemieckiego na Pomorzu w porównaniu z innymi województwami oraz z Polską jako całością przedstawia się słabo. Czystością oblicza narodowego Pomorze przoduje Polsce razem z województwami śląskim, krakowskim i poznańskim. Jak dalece siła liczebna mniejszości niemieckiej na Pomorzu stopniała w porównaniu ze stanem przedwojennym, świadczy zestawienie wyników trzech ostatnich spisów ludności. Spis niemiecki z r. 1910 ustalił liczbę Niemców na terytorium dzisiejszego województwa pomorskiego na 421.033, tj. przeszło 42,5 proc. ogółu mieszkańców, w r. 1921 polski spis ludności wykazał ich 177.842, tj. 19 proc., a spis ludności w r. 1931 — tylko 108.786, co stanowi 10,1 proc. ogółu ludności województwa. W okresie 1910 do 1931 liczba Niemców na Pomorzu zmniejszyła się zatem czterokrotnie.

Analiza okresów i przyczyn odpływu Niemców z Pomorza wykazuje, że największy ich ubytek, wyrażający się cyfrą 245.704 dokonał się tuż przed rokiem 1921, a więc przed objęciem Pomorza we władanie przez Państwo Polskie. Masowa ta ucieczka objęła przede wszystkim warstwę urzędniczą, stanowiącą większość napływowej ludności niemieckiej, oraz częściowo warstwy, zajmujące się rzemiosłem i handlem. W latach 1921—31 ubytek wyniósł już tylko 66.633 osób. W tej drugiej fali odpłynęli przede wszystkim optanci, którzy na podstawie konwencji wiedeńskiej, zawartej między Polską a Rzeszą Niemiecką 30 sierpnia 1924 r., obowiązani byli przenieść się do Niemiec najpóźniej do dnia 1 lipca 1926 r.

Powyższy przewrót w składzie liczbowym mniejszości niemieckiej dokonał się bez żadnego nacisku ze strony administracji polskiej i był wynikiem niesłychanie słabego związku Niemców z Pomorzem. Na 311 tys. 337 Niemców, którzy przed rokiem 1931 opuścili Pomorze, tylko wobec 1.618 osób rząd polski zastosował rygory przymusowe. Warto też nadmienić, że w okresie największego nasilenia odpływu elementu niemieckiego z Pomorza w latach 1919 do 1921 Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej czyniło u rządu berlińskiego — zresztą bezskutecznie — zabiegi o pozostawienie niemieckich urzędników w Polsce w obawie, że brak urzędników zahamuje konieczne prace administracyjne. I jeszcze jeden bardzo znamienny fakt dla ilustracji stanowiska, jakie w stosunku do zagadnienia odpływu Niemców z ziem zachodnich zajęły władze administracyjne już po zmianie granic państwowych. Oto pierwszy polski prezes b. komisji kolonizacyjnej specjalnym zarządzeniem przeciwstawił się masowemu przechodzeniu nieruchomości z rąk niemieckich w ręce polskie, grożąc nabywcom polskim odmową zezwolenia na przewłaszczenie.

Proces odpływu Niemców z Pomorza został zahamowany już mniej więcej przed 10 laty. Dzisiejszy stan liczbowy mniejszości niemieckiej należy uznać za ustabilizowany. Część Niemców, głównie osiadłych na roli, zdecydowała się pozostać na Pomorzu ze względów materialnych, inni pozostali dzięki nawoływaniu polityków niemieckich lub też w poczuciu pełnienia misji narodowej jako awangarda niemczyzny za granicą.

Jak się finansuje „Wieś Polską"? — i jak wyobraża to sobie „Kurier Poznański"

Poznań, 11. 2.

W notatce zatytułowanej „Jak się finansuje „Wieś Polską" — jak wiadomo jest to organ Obozu Zjednoczenia Narodowego — „Kurier Poznański" zamieścił onegdaj następujące, mijające się z prawdą informacje:

„Jednym z akwizytatorów jest p. J. Krawczyk, mieszkający w pensjonacie przy ul. Sew. Mielżyńskiego, a drugim Tadeusz „baron" Poeck de Amenschild, skazany w Warszawie za nadużycia w administracji dziennika „Jutro" na więzienie i przebywający obecnie na wolności za kaucją. „Baron" zaszczycił swoją osobą hotel „Continental".

Panowie Krawczyk i de Amenschild, zaopatrzeni w polecenie miejscowego „Biura Ekonomicznego" OZN (sektor wiejski), odwiedzają placówki przemysłowe i finansowe na terenie Wielkopolski i przeprowadzają skuteczną, jak dotąd, akwizycję drogo płatnych ogłoszeń dla czasopisma „Wieś Polska".

Stwierdzić zatem należy, że „Biuro Ekonomiczne" OZN nie istnieje, dalej, że Poeck de Amenschild nie jest akwizytorem „Wsi Polskiej" i nigdy w charakterze jakimkolwiek w wydawnictwie tym, jak również w OZN nie pracował.

Co się tyczy p. J. Krawczyka, kawalera orderu „Virtuti Militari", jest on akwizytorem tygodnika „Wieś Polska", dla którego przeprowadza normalną akwizycję, stosowaną przez wszystkie wydawnictwa w Polsce, a w liczbie tej i „Kurier Poznański". O jakichkolwiek „poleceniach" nieistniejących instancyj OZN, nie może być mowy. Pan Krawczyk wyposażony był jedynie w niestosowne w takich razach upoważnienie do akwizycji, którego ważność opiewała do dnia 8 lutego br.

Całość notatki „Kuriera Poznańskiego" oceniać trzeba w ten sam sposób, jak łączenie z nazwą Obozu Zjednoczenia Narodowego nazwiska osobnika z przeszłością sądowo - karną.

Metoda ta utarła się snać w redakcji organu świętomarcińskiego jako ostatni argument polityczny reprezentowanego przez siebie kierunku.

GŁOSY I ODGŁOSY

Rola Naczelnego Wodza

Redaktor „Słowa" analizując Konstytucję kwietniową i jej postanowienia dotyczące wojska, stwierdza:

„Konstytucja 23 Kwietnia przewiduje ministra spraw wojskowych, jako członka rządu, który w rządzie i przed parlamentem reprezentuje potrzeby armii. Minister ten ulega odpowiedzialności parlamentarnej i konstytucyjnej narówni z innymi ministrami. Sejm może mu uchwalić votum nieufności, może go pociągnąć przed Trybunał Stanu, może go zmusić do wzięcia udziału w kolektywnej dymisji rządu.

Ale:

Zwierzchnikiem armii jest Prezydent Rzeczypospolitej na mocy zasady niepodzielności władzy suwerennej w Polsce, który mianuje Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych."

Rola Generalnego Inspektora jest bardzo duża. Nie podlega on ministrowi wojny, jak naprzykład we Francji. Jest on mianowany bez kontrasygnaty, a więc odpowiedzialny wyłącznie przed Prezydentem R. P. Sejm nie może wyrazić Gen. Inspektorowi votum nieufności ani oskarżać go przed Trybunałem Stanu. Daje to Armii już

w czasie pokoju uprzywilejowane położenie w kraju.

A w czasie wojny?

„Ustrój Anglii czy Francji w razie wojny nie zmienia się w niczem, natomiast Polska w razie wojny przestaje być republiką, a staje się raczej dyktaturą.

Dyktatorem jest Prezydent.

Dlaczego Prezydent, a nie Naczelny Wódz?

„Odpowiedź tkwi w doświadczeniach historycznych. Oto w czasie wielkiej wojny ani jedno państwo nie skończyło wojny z tym Wodzem Naczelnym, z którym wyruszyło w pole. We Francji Joffre, Nivelle, Petain, nie mówiąc już o Fochu; w Niemczech Moltke, Falkenhayn, Hindenburg; w Rosji cesarskiej Wielki Książe, Aleksiejew, to samo w Anglii, to samo we Włoszech, to samo w czasie małej stosunkowo kampanii abisyńskiej.

Kryzys na stanowisku Wodza Naczelnego jest kryzysem ciężkim i bolesnym, a jednak przeszły go prawie wszystkie państwa. Widać jest czasami nie do uniknięcia, — a skoro tak jest, musi być jakaś siła, mogąca tę zmianę w sposób konstytucyjny przeprowadzić. U nas jest nią zgodnie z Konstytucją, Prezydent Rzeczypospolitej."

Na zakończenie autor podkreśla optymizm, z jakim patrzy na stosunek Narodu do zagadnienia obrony Państwa, który niezależnie od zabarwienia poszczególnych partii jest jednaki w całym kraju. Pesymistyczne rozmyślania nasuwa natomiast fakt, że

zamało jesteśmy bogaci, aby dobrze przygotować wojnę.

Autor uważa za rzecz najpilniejszą rozbudową przemysłu.

Słusznie!

Poseł Sioda, nie żądał kary chłosty

W związku z dyskusją nad resortem Ministerstwa Sprawiedliwości na sejmowej komisji budżet. donosiliśmy, podobnie jak wiele innych dzienników w Polsce, że referent budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości p. poseł Sioda z Bydgoszczy, wypowiedział się za karą chłosty.

Na podstawie informacji z kół poselskich don[illegible]my, że wiadomość ta nie odpowiadała rzeczywistości. W czasie dyskusji wypowiedział się p. poseł Sioda za obostrzeniem kar dla tych zbrodniarzy antyspołecznych, od których nie należy spodziewać się poprawy.

Chłosty p. poseł Sioda w Polsce nie zalecał, wskazywał natomiast w dyskusji na fakt, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północn. zaprowadzono karę chłosty. P. poseł Sioda zalecał dla tego typu przestępców obozy pracy, wskazując na analogię w innych państwach np. deportacje do kolonii.

Umowy indywidualne — zamiast zbiorowych w Z. S. R. R.

Podstawową wytyczną polityki związków zawodowych są, jak wiadomo, umowy zbiorowe i jawna taryfikacja płac robotniczych. Pozory umów zbiorowych istniały i w Rosji Sowieckiej, choć wobec niezmiernie skomplikowanego systemu płac akordowych oraz wyrafinowanego systemu premialnej degresji i progresji, umowy zbiorowe zatracały swój sens i znaczenie. Obecnie rząd sowiecki w najważniejszych dziedzinach przemysłu przechodzi do systemu umów indywidualnych.

Na mocy rozporządzeń komisarza przemysłu ciężkiego, Kaganowicza, zarządy kopalń węgla w Zagłębiu Donieckim powinny zawrzeć 200 tys. indywidualnych umów z górnikami pracującymi pod ziemią („Industria" 30 stycznia rz. nr. 24). Celem tych umów indywidualnych jest „przywiązanie" robotników do kopalń, aby zapobiegać ucieczce pracowników. Jednak i ten sposób okazał się zawodny. Robotnicy nie chcą zobowiązywać się do stałej pracy w warunkach istniejących. Dotychczas tylko 85 tys. górników podpisało te „umowy indywidualne".

Co oznaczają zmiany w Niemczech?

Poznań, 11. 2

Decyzja kanclerza Hitlera z dnia 4 b. m. i spowodowane nimi zmiany w armii i dyplomacji oraz reorganizacja najwyższego dowództwa sił zbrojnych — są niewątpliwie najważ-

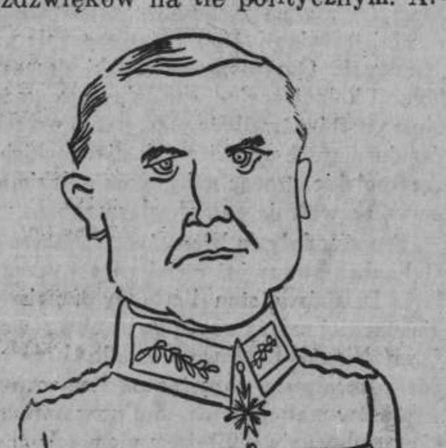


Kanclerz Hitler.

niejszymi wydarzeniami wewnętrznopolitycznymi Trzeciej Rzeszy od dnia 30 czerwca 1934 r., kiedy stłumiono w zarodku spisek Rhoma i gen. Schleichera. W części prasy zagranicznej ukazały się artykuły snujące analogię z tamtymi wydarzeniami i skazujące na spisek w łonie armii jako powód obecnych zarządzeń. Organizatorem tego spisku miałby być usunięty obecnie ze służby czynnej gen. Fritsch, szef armii lądowej Rzeszy.

Hipotezę tę należy stanowczo odrzucić. Hitler i stojąca za nim partia jest jedyną dzisiaj w Niemczech siłą, mającą szerokie oparcie w społeczeństwie i zdolną sprawować rządy. Usunięcie tej siły od władzy przez drugi z kolei środek siły (siły raczej mechanicznej, aniżeli politycznej), jaki stanowi armia, musiałoby pogrążyć Niemcy w niesłychany chaos wewnętrzny, wybitnie je osłabić i uniemożliwić Rzeszy prowadzenie racjonalnej polityki zagranicznej. Na taki szaleńczy krok armia napewno nie decydowałaby się. Zawdzięcza ona zresztą rządom kanclerza Hitlera swoje odrodzenie i możność rozwoju, a Führer wśród młodszego korpusu oficerskiego tak jak i w społeczeństwie jest uważany za prawdziwego wodza Niemiec.

Nie znaczy to jednak, by między partią a wyższą generalicją, czy powiedzmy częścią generalicji, nie było rozdźwięków na tle politycznym. Ar-



Gen. Blomberg.

mia stanowiła i w dalszym ciągu stanowi mimo bezpośredniego obecnie podporządkowania jej kanclerzowi, jedyną dziedzinę Trzeciej Rzeszy, nie zasymilowaną duchowo z narodowym socjalizmem. Rozdźwięki więc istnieją tak w odniesieniu do zagadnień wewnętrznych, gdzie pewne ideały głoszone przez koła partyjne budzą niechęć w armii, jak i w odniesieniu do polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy. Wiadomo, że w armii nie został jeszcze całkowicie wypleniony dawny duch pruski, którego najznakomitszym wyrazicielem był organizator Reichswehry powojennej, zmarły w 1936 r. gen. von Seeckt, montujący w okresie po Rapallo porozumienie wojskowe z Sowietami. Wyższa generalicja nie była również podobno zadowolona z wiązania się z Włochami i z angażowania się Niemiec w Hiszpanii. W tej ostatniej zresztą sprawie zdanie wyższych wojskowych już przed przeszło pół rokiem przeważało u kanclerza i Niemcy sprawy hiszpańskie pozostawiły Włochom, angażując się tam bardzo nieznacznie.

Reorganizacja władz wojskowych Rzeszy i utworzenie w miejsce urzędu sił zbrojnych w ministerstwie spraw wojskowych, którym kierował dotąd feldmarszałek Blomberg, naczelnego dowództwa sił zbrojnych, podporządkowanego bezpośrednio kanclerzowi oznacza ściślejsze niż dotąd poddanie armii kontroli Führera i ściślejszego zespolenia jej z organizacją państwową i partyjną. Jest rzeczą nad wyraz znamienną, że w dniu 5 b. m., nazajutrz po swych dekretach, wezwał Hitler do siebie wszystkich dowódców 14 korpusów i 36 dywizyj armii. Według krążących wiadomości oświadczył im, iż nie dopuści by generałowie mieszali się do polityki. Łącznie z jednoczesną dymisją 13 generałów i kilkunastu pułkowników oznacza to, że odtąd jedynym ośrodkiem polityki Rzeszy będzie Führer i sztab jego współpracowników. Przyszłość pokaże, czy do tych współpracowników zaliczyć będzie można gen. Keitla, nowego naczelnego wodza i gen. Brauchitscha, mianowanego w miejsce gen. Fritscha szefem armii lądowej. Obydwóch ich bowiem obok admirała Roedera powołał kanclerz jako przedstawicieli armii do tajnej rady do spraw zagranicznych. Wreszcie nadmienić należy, że mianowanie gen. Goeringa, najbliższego przecież współpracownika Hitlera, pełniącego jednocześnie funkcje szefa lotnictwa wojskowego, feldmarszałkiem stworzył sytuację, w której jeden z najwybitniejszych przedstawicieli partii został najwyższym rangą wojskowym służby czynnej.

Dokonana jednocześnie ze zmianami w wojsku zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych idzie po tej samej linii. Ministra Neuratha, przedstawiciela dawnych Niemiec, Niemiec junkierstwa i łączącej się z tym polityki parcia na wschód, zastąpił mąż zaufania kanclerza Ribbentrop. Choć min. Neurath, sprawujący swe funkcje jeszcze od cza-



Marszałek Goering.

sów rządu Papena, był lojalnym wykonawcą poleceń kanclerza Hitlera, to jednak Ribbentrop należy do grona najbliższych współpracowników Hitlera i dawnych członków partii. Jako „latający ambasador" kanclerza i szef specjalnego biura dla spraw zagranicznych, niezależnego dotąd od Auswärtiges Amt'u (niemieckie MSZ) pełnił on już niejednokrotnie funkcje jakby drugiego ministra spraw zagranicznych. Między innymi Ribbentrop właśnie negocjował i złożył swój podpis pod układami antykominternowskimi: niemiecko - japońskim i niemiecko - japońsko - włoskim. Nominacja Ribbentropa na ministra spraw zagranicznych Rzeszy oznacza niewątpliwie pogłębienie dotychczasowego kursu polityki zagranicznej Niemiec.

Ogólnie więc biorąc stwierdzić należy, że ostatnie zmiany w Rzeszy łącznie z poprzednim już ustąpieniem Schachta ze stanowiska ministra gospodarki i przeprowadzoną obecnie reorganizacją tego ministerstwa dokonywaną pod kierownictwem Goeringa i urzędników jego biura planu 4-letniego, stanowią dalszy etap opanowania wszystkich organów państwowych przez obóz rządzący i pogłębienie dotychczasowego kursu Trzeciej Rzeszy zarówno w polityce wewnętrznej i gospodarczej jak i zagranicznej.

Udowadnianie czynnego udziału w walkach o niepodległość

Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Czynny udział o niepodległość Państwa Polskiego, uprawniający do ubiegania się o pracę w trybie i na warunkach ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. a zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego, stwierdza zaświadczenie, wystawione przez właściwe władze wojskowe.

Zaświadczenie otrzymać mogą osoby, które należały do następujących organizacyj lub formacyj niepodległościowych: Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej, Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Strzelec, Armia Polska, Polskie Drużyny Strzeleckie, Sokole Drużyny Polowe. Drużyny Bartoszowe, Drużyny Tow. im. Kościuszki, Drużyny Podhalańskie, Legiony Polskie (Polski Korpus Posiłkowy, Polska Siła Zbrojna), Bajończycy, Legion Puławski, Brygada Strzelców Polskich, Dywizja Strzelców Polskich, I Korpus Polski, II Korpus Polski, III Korpus Polski, Oddział Polski w Odessie, Polska Oddzialna Brygada na Kaukazie, Oddział na Murmaniu, Oddział na Kubaniu, IV Dywizja Gen. Żeligowskiego, V Dywizja Syberyjska, Armia Polska we Francji, Polska Organizacja Wojskowa, Zarządy Związków Wojskowych Polaków, Naczelny Polski Komitet (Naczpol), Naczelna Rada Polskiej Siły Zbrojnej, Organizacja Werbunkowo - Agitacyjna, Pogotowie Bojowe Polskiej Partii Socjalistycznej, Oddziały Obrony Lwowa, Organizacje przygotowawcze do powstania wielkopolskiego, a) Batalion Pograniczny Nr. 1 w Szczypiornie, b) Rada Robotników i Żołnierzy, c) Służba Straży i Bezpieczeństwa, d) Organizacja Wojskowa Pomorza (Towarzystwo b. żołnierzy), Oddział i instytucje wojska wielkopolskiego, Straż Ludowa i Obrona Krajowa (na Pomorzu), Pułk Strzelców im. Bartosza Głowackiego, Oddział Mikuliniecki, Oddziały Polskie we Włoszech, Legion w Finlandii, Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej, Samoobrona Litwy i Białorusi, Partyzancki Oddział mjr. Dąbrowskiego, Powstanie śląskie pierwsze, drugie i trzecie oraz Ochotnicza Legia Kobiet.

Ponadto zaświadczenie otrzymać mogą osoby, które, nie należąc do organizacyj lub formacyj niepodległościowych, brały czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Władzami właściwymi do wydania zaświadczeń dla osób, należących do organizacyj lub formacyj niepodległościowych są: Wojskowe Biura Historyczne, Komisja Kwalifikacyjna Polskiej Organizacji Wojskowej przy Wojskowym Biurze Historycznym, Archiwum Wojskowe, Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VII, Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII, w zależności od tego, która z tych władz oraz instytucyj przechowuje akta danej organizacji lub formacji niepodległościowej.

Władzą właściwą do wydawania zaświadczeń dla osób, które, nie należąc do organizacyj lub formacyj niepodległościowych, brały czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, i dla osób, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały zaświadczenia od władzy właściwej, jest Ogólna Komisja Orzekająca przy Wojskowym Biurze Historycznym.

W przypadku niemożności uzyskania zaświadczenia od władz lub instytucyj wymienionych, zaitneresowany powinien przedstawić Ogólnej Komisji Orzekającej przy Wojskowym Biurze Historycznym oświadczenie, wystawione przez conajmniej dwóch świadków, odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości, którzy jednocześnie z nim pełnili służbę w danej organizacji lub formacji niepodległościowej, stwierdzające czynny udział w walkach o niepodległość.

(ISKRA)

Najdłuższa autostrada na świecie

W niezadługim czasie oddana zostanie do użytku najdłuższa autostrada na świecie, łącząca Fairbanks na Alasce z Buenos Aires. Droga to, długości 21 tys. kilometrów, otrzyma nazwę „Autostrady Pacyfiku".

Poprzez śnieżne stepy Alaski, wzdłuż malowniczych brzegów zachodnich Ameryki Północnej nowa autostrada przejdzie przez Meksyk, przecinając stolicę tego kraju, i dalej połączy poszczególne republiki Ameryki centralnej i południowej, dochodząc do Valparaiso w Chile. Stąd autostrada pójdzie w kierunku wschodnim poprzez Kordyliery i zakończy się w Buenos Aires nad Atlantykiem.

W chwili obecnej prowadzone są intensywnie prace nad ukończeniem argentyńskiego odcinka tej drogi, który powinien być gotów na wiosnę roku przyszłego. Nie jest wykluczone, że otwarcie „Autostrady Pacyfiku" nastąpi równocześnie z otwarciem wystawy światowej w Nowym Jorku.

Wino zamiast ryb łowili rybacy w Ostendzie

Rybacy w Ostendzie mieli zły sezon: przez cały wrzesień szalały gwałtowne wichry. Nie było mowy o wyjeździe na połów.

Aż oto pewnego dnia, gdy nad brzegiem zebrało się kilku ludzi, którzy starali się przewidzieć, kiedy pogoda się poprawi, niespodziewanie dostrzegli na grzbietach fal jakiś ciemny kształt, który z bliska okazał się beczułką. Beczułka pochodziła najwidoczniej ze statku zatopionego ubiegłej zimy w pobliżu wybrzeża. Statek ten wiózł pełny ładunek przedniego francuskiego wina.

Od tej chwili rybacy pilnie uważali — i doczekali się wyrzucenia na brzeg siedemdziesięciu beczułek doskonałego wina. Wino to wynagrodziło ich sowicie za stracona zimę.

Lekarstwo przyśpieszające zabliźnianie się ran

Z amerykańskich sfer lekarskich donoszą, iż grupa chemików przy uniwersytecie kanadyjskim w Toronto wynalazła nowy, tajemniczy preparat chemiczny, który ma tę własność, że przyspiesza zabliźnianie się ran zwłaszcza powstałych wskutek spalenizny czy oparzenia. Pod wpływem tego preparatu rany nie tylko szybko się goją, lecz również pokrywają się normalną, gładką skórą, bez pozostawienia jakichkolwiek blizn. Preparat jest wodnistym płynem i powoduje odrastanie normalnej skóry na zranionych miejscach.

Nowa odmiana samooskarżeń

Kampania wszczęta w prasie sowieckiej po ogłoszeniu postanowienia ostatniego plenum Centralnego Komitetu partii komunistycznej o „błędach" podczas „czystki" mogłaby wywrzeć wrażenie, iż organizacje partyjne poważnie zabrały się do naprawienia tych „błędów" — t. zn. masowego wydalania z partii jej członków bez ostatecznych podstaw. Jednak — „studiowanie decyzji plenum" stanowi zwyczajną kolejną kampanię prasy bolszewickiej.

Spotykamy w artykułach, poświęconych postanowieniu plenum oświadczenia w rodzaju „postanowienie plenum CK zrywa maskę z trockistowsko - bucharinowskich prowokatorów i daje w ręce partii najmocniejszą broń do walki z nimi".

Otóż dosłownie takie same twierdzenia były głoszone w marcu r. ub. po ówczesnym plenum CK partii, które uchwaliło zaostrzenie „czystki", uznanej obecnie za „szkodniczą". Wówczas zarzucono organizacjom partyjnym brak „czujności rewolucyjnej" i twierdzono, iż „CK partii daje nieomylny sposób rozpoznawania zamaskowanych wrogów". Sposób ten polegał na „krytyce i samokrytyce, bez względu na osobę". Obowiązek publicznego, lub pisemnego wyrażania podejrzeń w stosunku do „towarzyszów" był uważany za „wprowadzenie w życie wskazówek CK partii".

Obecnie rozmiary „czystki" uznane sę za niebezpieczne, miano zaś „trockistowsko - bucharinowskich prowokatorów" jest nadawane tym właśnie komunistom, którzy uprawiali „krytykę i samokrytykę" oraz kierownikom organizacji partyjnych, którzy — również zgodnie z postanowieniem CK partii „słuchali głosu mas partyjnych".

Trudno w takich okolicznościach zaufać choćby na chwilę szczerości oburzenia prasy bolszewickiej pod adresem denuncjatorów. Natomiast ujawniono nie jeden ciekawy szczegół. Tak więc „Leningradzka Prawda" (nr. 24) zamieszcza rozważania na temat „nowej ery w walce z wrogiem". Okazuje się, iż komisariat spraw wewnętrznych organizuje już tajne rozprawy sądowe w celu potwierdzenia słuszności zarzutów plenum pod adresem „komunistów karierowiczów miotających oszczerstwa na swych towarzyszów". Dziennik przytacza m. in. dane z materiałów śledczych w sprawie niejakiego Triegubowa, który zeznał, iż „wraz z innym członkiem kontrrewolucyjnej bandy występował w zebraniach partyjnych z oszczerczymi oświadczeniami przeciwko komunistom, pisał denuncjacje do wszystkich instancji, nie wyłączając najwyższych instancji moskiewskich" zaś „od czasu do czasu demaskował „rzeczywistych wrogów", co utrwalało jego reputację bojownika partyjnego w oczach zwierzchników".

W tych prawdziwych lub zmyślonych zeznaniach dźwięczą słowa na dobrze znaną „melodię". Przypominamy, że „przestępcy" takiej miary jak Pietrakow lub kierownik przemysłu chemicznego Ratajczak również zeznawali, na procesie w styczniu 1935 r., iż „szkodnictwo" ich polegało nie zawsze na psuciu maszyn lub powodowaniu katastrof: niekiedy osiągano nawet rekordy i świetne wyniki pracy...

Konieczność posługiwania się wypróbowanymi metodami Jeżowa — Wyszyńskiego w sprawach związanych z obecnym etapem walk wewnętrzno - partyjnych coś nie coś mówi o trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się nie tylko kierownicy organizacji partyjnych, lecz i najbliżsi współpracownicy komisarza spraw wewnętrznych. „Stalinowski CK partii jest nieomylny". O ile więc ogłoszono, iż „trockistowsko - bucharinowscy prowokatorzy obrali oszczerstwo jako metodę walki", kolegium komisariatu spraw wewnętrznych musi dostarczyć materiału dla udowodnienia tej tezy. Stąd też zeznania Triegubowa, które oczywiście nie stanowią wyjątku.

Co się tyczy „najmocniejszej broni w celu demaskowania wrogów", jaką są rzekome decyzje ostatniego plenum, to rzecz prosta, iż nie obroni ona przeciętnych i zdezorganizowanych sprzecznymi nakazami przed represjami ze strony czynników miarodajnych.

Chiński lotnik - bohater

W sprawozdaniach z wojny chińsko-japońskiej wiele miejsca zajmują opisy nalotów eskadr bombowców japońskich. Mało stosunkowo mówi się o lotnikach chińskich, nie brak jednak i wśród nich bohaterów.

Gdyby wszyscy lotnicy odznaczali się takimi cnotami, jak 25-letni pilot Czang-Ting-Fong, Japończycy drogo by zapłacili za naloty na miasta chińskie.

Czang wyspecjalizował się w atakach na ciężkie bombowce japońskie. Gdy nad Nankinem pojawiła się w swoim czasie eskadra bombowców japońskich, Czang jedyny z pośród lotników chińskich, zdołał umknąć pościgowcom japońskim i zaatakował z góry japońskie bombowce.

Sześć samolotów japońskich zestrzelonych przez Czanga, runęło na ziemię. W każdym z samolotów znajdowało się 6 ludzi załogi. Cena samolotu wynosiła 150.000 dolarów.

Armia chińska wyznaczyła dla swoich żołnierzy nagrodę w wysokości 20.000 dolarów za zabicie lub wzięcie do niewoli generała japońskiego. Czang jednak nagrody nie przyjął, przeznaczając ją w całości na zakup broni dla wojsk chińskich.

Ryby morskie zamiast kur

Prasa niemiecka poświęca ostatnio wiele miejsca ostatniemu wynalazkowi chemików Trzeciej Rzeszy — białku organicznemu, produkowanemu z ryb morskich. Kolebką nowego surowca jest Hamburg, gdzie centralizuje się niemiecki handel rybny. W gospodarstwach domowych w Niemczech, zdaniem znawców zużywa się około 800 milionów jaj kurzych. Zastosowanie nowego białka rybiego pozwoli na redukcję tej cyfry do 400 milionów. Nowy surowiec białkowy jest podobno wolny od wszelkiego przykrego zapachu i nadaje się poza tym znakomicie do celów technicznych. Na marginesie tej wiadomości warto zaznaczyć, że w ostatnich dwóch latach Niemcy kładą olbrzymi nacisk na morskie rybołóstwo. W bieżącym roku wyruszyła z Hamburga po raz pierwszy od czasów wielkiej wojny większa flotyla na połowy wielorybów. Cyfra określająca produkcję przemysłu rybnego w Niemczech stale wzrasta.

W ramach planu czteroletniego Hamburg rozbudowany zostanie w centrum przemysłu rybnego, który w Niemczech nawet nie wyzyskał dotąd wszystkich możliwości.

„Szerszenie" przeciw olbrzymom morskim

W związku z projektowaną przez rząd japoński budową olbrzymów morskich o pojemności 40 tys. ton, w kołach amerykańskich rozpatrywano możliwości budowy podobnych okrętów.

Na ten temat wyłoniła się w prasie fachowej obszerna dyskusja, w której starły się dwa przeciwne poglądy. Obok zwolenników budowy wielkich jednostek morskich pojawiły się głosy, wypowiadające się za rozbudową floty małych statków, obdarzonych wielką szybkością, które, stanowiąc trudny cel dla nieprzyjaciela, mogą mu poważnie utrudnić operacje wojenne.

Koncepcja ta nie jest nowa. Już w r. 1888 Bismarck w czasie dyskusji nad rozbudową floty niemieckiej podkreślił, że w walce z olbrzymami morskimi dużą rolę odegrać mogą „szerszenie" morskie, nękające nieprzyjaciela, właśnie tak, jak czynią szerszenie i osy, całymi gromadami. Zwolennicy tego poglądu zwyciężyli, gdyż, jak donoszą gazety amerykańskie, rząd Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na zbrojenia japońskie postanowił wybudować flotyllę małych statków, których tonaż nie przekraczałby 15 ton i uzbrojonych w dwa karabiny maszynowe dla obrony przed lotnikami i dwie wyrzutnie torpedowe. Statki te, o szybkości 90 km. na godz. i dużej zwinności, stanowią trudny cel dla artylerii olbrzymów morskich i mogą przyczynić im poważne szkody. Kilka takich statków zakotwiczonych zostało w trudno dostępnych i dobrze zamaskowanych zalewach morskich na Filipinach.

Rola tych „łodzi" jest wybitnie defenzywną. Będą mogły one spełnić należycie swą rolę jedynie w akcji obronnej wybrzeża, gdyż zapas paliwa nie pozwoli wydalić im się zbytnio na pełne morze.

Według zdania rzeczoznawców morskich flotylla, złożona z łodzi tego typu, będzie mogła przeszkadzać przeciwnikowi w koncentracji swych sił zbrojnych na morzu do momentu interwencji silniejszych jednostek morskich, którym zawsze przypadnie w udziale rola rozstrzygająca.

Instalacje stacyjnych drukarek biletowych

Zamówione w ilości około 130 sztuk stacyjne drukarki biletowe zaczynają już przybywać do Polski. Zostały one nabyte z sum zamrożonych w Niemczech, należnych polskim kolejom państwowym za tranzyt.

Drukarki te będą ustawione na kilkudziesięciu stacjach o masowej odprawie podróżnych. Są to największych stacji, a mianowicie: Warszawa, Poznań, Gdynia, Katowice, Kraków i Lwów otrzymają drukarki elektryczne rotacyjne, pozostałe zaś stacje duże i średnie otrzymają drukarki do ręcznej obsługi.

Celem instalacji drukarek stacyjnych, które w tej czy innej formie wprowadził już szereg obcych kolei, jest osiągnięcie korzyści przy odprawie kasowej. Przede wszystkim drukarki usuwają żmudną buchalterię kasową, zastępując ją samozapisującą rejestracją maszynową, bardzo łatwą do odczytania i sprawdzenia. Powtóre dzięki drukarkom stacyjnym usuwa się zamawianie, gromadzenie i kontrolę dużych zapasów biletów kartonowych na stacjach. Wreszcie dzięki drukarkom może kasa, sprzedająca bilety, służyć o wiele większą ilością rodzajów biletów kartonowych w miejsce wypisywanych i kombinowanych.

W wyniku zaprowadzenia drukarek stacyjnych otrzyma się zatem bardzo znaczne odciążenie od prac buchalteryjnych oraz ułatwia się kontrolę. Możność zaś wydawania na żądanie większej ilości biletów gotowych przyspiesza obsłużenie podróżnych.

Maszyny elektryczne mogą wydawać do 10.000 różnego rodzaju biletów, a ręczne do 2.500, podczas gdy największe szafki kasowe, będące w użyciu obecnie, posiadały do 1.000 sztuk.

Amerykanie uczą się tańców polskich

W Nowym Jorku zostały otwarte kursy ludowych tańców polskich, w których bierze udział około 250 osób, w tym połowa amerykanów, połowa Polaków.

Kurs prowadzą polscy instruktorzy tańców ludowych kolonii amerykańskiej.

Reklamy czytają najwięcej kobiety

Wszelakiego rodzaju reklamę najwięcej czytają kobiety. Studia angielskiego psychologa Moresa wykazują, że: 1) Kobiety czytają gazety z nadzwyczajną pilnością i uwagą. 2) Obok powieści ogłoszenie przedstawia dla kobiety najbardziej interesującą część gazety. 3) Na podstawie ogłoszeń w gazecie kobiety robią wszystkie zakupy dla całego domu. 4) Z ogłoszeń prasowych kobiety dowiadują się o nowych towarach i nabywają je. Firmy ogłaszające się w gazetach stale, utrwalają się w pamięci kobiet i stają się im tak dobrze znane, jak gdyby od szeregu lat robiły w tych firmach zakupy.

Artykuł 214

Każdy Francuz zna artykuł 214 kodeksu cywilnego, który mówi, że żona we wszystkich sprawach podlega mężowi. Artykuł ten jest głównym argumentem w procesie, który toczy się obecnie przed sądem paryskim. Pewien Paryżanin, zamieszkały stale w Paryżu, skarży swoją żonę, wybitną artystkę francuską Alicję Delysia, występującą i mieszkającą stale w Londynie, o to, że nie chce wrócić do Paryża. Oskarżona małżonka tłumaczy się tym, że jej zawód zmusza ją do przebywania w Londynie. Małżonek zaś twierdzi, że dlatego nie jedzie do Londynu, ponieważ przeszkadzają mu w tym jego zajęcia i interesy związane nierozerwalnie z Paryżem. Obie strony wysuwają więc identyczne argumenty. Większą rację należy jednak przyznać małżonkowi, który przed ślubem postawił swej przyszłej żonie warunek stałego przebywania w Paryżu.

Paryski sąd nie powziął jeszcze decyzji, jak rozstrzygnąć tę z dwóch stron należycie umotywowaną sprawę. Sądzić jednak można, że sąd nie ze względu na męską solidarność, ale ze względu na przedślubne porozumienie w tej sprawie, stanie po stronie pokrzywdzonego męża.

Wieś do sprzedania

Na murach miasta Melburnu (w Australii) ukazało się ogłoszenie następującej treści: „Wieś do sprzedania. Nabyć ją można zaraz. 12 domów jak najwygodniej urządzonych i 4 inne budynki. Wszystkie położone są w sposób ułatwiający prowadzenie rybołóstwa. Wielkie dogodności płatnicze".

Sprzedaż wsi tłumaczy się tym, iż jej mieszkańcy opuścili swe domy głównie dlatego, że sprzykrzyło im się utrzymywanie się wyłącznie z połowu ryb. Wszyscy ci uciekinierzy udali się do miast, woląc tam pracować w fabrykach, niż siedzieć na wsi.

Budowa tunelu pod kanałem La Manche

Paryski „Intransigeant" donosi, iż w roku 1938 rozpocznie się budowa tunelu podmorskiego, łączącego Francję z Anglią. Podstawą przyszłych prac ma być projekt inż. Basdevant. Wykonanie projektu miałoby kosztować półtora miliarda franków, roczne zaś koszty utrzymania pochłaniałyby 10 milonów franków.

Jak twierdzi „Intrasigeant", zastrzeżenia, które wysuwała dotąd głównie przeciwko projektowi tunelu podmorskiego admiralicja brytyjska zostały usunięte, tak, iż wykonaniu projektu nie stoją obecnie na przeszkodzie względy polityczne.

Łapacz samolotów

W Washingtonie demonstrowany był niedawno w ścisłym gronie specjalistów wojskowych nowy przyrząd sygnalizujący zbliżanie się areoplanu, gdyż ten znajduje się w odległości 20 mil od aparatu. Niezwykle czuły przyrząd wykrywa z daleka infraczerwone promienie, wydzielające się z silników areoplanów. Mają dwa takie przyrządy łatwo już dokładnie ustalić miejsce znajdowania się samolotu za pomocą zwykłej triangulacji.

A jednak powinna zwyciężyć Polska

W dalszym ciągu „Boxsport" pisze o Murachu. Podobno jest w świetnej formie. W Polsce ma zawsze szczęście i o jego dwa punkty Niemcy są najzupełniej spokoini. Kolczyński z powodu swej ręki nie będzie mógł mu przeszkodzić w jego zwycięskim pochodzie. Szkoda!

Z wielkim zaciekawieniem będą wszyscy czekali na wynik walki Campego z Chmielewskim. Polak stoczy swą ostatnią walkę jako amator. Campe powiedział, że w Polsce z Chmielewskim może jedynie wygrać przez nokaut, na punkty natomiast z nim nigdy nie wygra. Czyżby aż tak byli sędziowie przewrażliwieni i przejęci wyrazem „ostatki". Sądzimy, że nie. Poprostu Campe nie czuje się na siłach pokonać Polaka. Vogt jest podobno w fenomenalnej formie. O Szymurze tego powiedzieć nie możemy. Ale sądzimy taktyka, wyrachowanie i niedopuszczanie Nimca do półdystansu powinny wpłynąć na zwycięstwo Polaka. Szymura jest za dobrym rutyniarzem, by dać sobie narzucić inny sposób walki. Zresztą znają się dobrze. Kiedyś remisowali, a teraz jeden z nich musi wygrać.

Piłat zapowiada się na ten mecz obiecująco. Szybki, sprężysty i nie ślamazarny. Trochę odwagi, decyzji i to wszystko, co powinno być ciągle w jego walce.

Runge nie jest już tym, czym był kiedyś. Niemcy jedynie tym tłumaczą sobie wygraną Rungego, że z Piłatem dużo razy już wygrał a nigdy nie przegrał. Ten fakt najwięcej nas smuci, gdyż będzie trudno mu zdobyć się na przerwanie tego „ciągu". Może jednak zebrana garstka na galerii zanuci „Górala" i zbudzi Piłata do „czynu".

P otym omówieniu i po analizie, wszystko przemawia za tym, że Polska wygra. Wygrać powinna. Gdyż takiej okazji jak teraz jeszcze Polska nie miała; wygrać powinna, gdyż mistrzostwa Europy byłyby naprawdę krzywdą dla Niemców i wreszcie zwycięstwo Niemców musi, by przerwać pasmo niepowodzeń z nimi.

* * *

Większą część biletów na ten mecz wykupiła kolonia Niemców w Poznaniu, co z 650 biletami sprzedanymi w Niemczech może przyczynić się do tego, że drużyna gości będzie się czuła bardziej „swojo" niż nasza.

* * *

Specjalnym wysłannikiem „Przeglądu Sportowego" jest red. Janek Erdmann, jeden z najlepszych sprawozdawców sportowych w Polsce. Zawitał do Poznania już w czwartek z Niemiec, gdzie przeprowadził szereg ciekawych wywiadów z kierownikami i zawodnikami niemieckimi wyznaczonymi na mecz z Polską.

* * *

Rolę gospodarza zawodów pełni p. Zapłatka, co daje rękojmię, że wszystko będzie w należytym porządku. Pracuje on już od kilku dni nad przygotowaniem wszystkich szczegółów. Życzymy mu powodzenia, bo wysiłek naprawdę nielada.

* * *

Praca na obozie już ustała. Sparingi ukończono, a tylko kontynuuje się biegi i lekką gimnastykę.

O. Misiurewicz.

Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie

Dziś w piątek dnia 11 bm. rozpoczynają się w Pradze czeskiej zawody hokejowe o mistrzostwo świata. Do rozgrywek zgłosiło się 16 państw z Kanadą i St. Zjednoczonymi A. P. na czele. Plan rozgrywek jest już ustalony. Pierwsza runda odbędzie się w dniach od 11 do 14 bm. W piątek, tj. w pierwszym dniu rozgrywek odbędzie się w Min. Handlu specjalne przyjęcie na cześć gości zagranicznych. Równocześnie prezydent miasta wyda przyjęcie na cześć prasy zagranicznej. Pierwszy mecz ma się odbyć o godz. 15-ej.

Dotychczas do Pragi czeskiej przybyły reprezentacje 14 państw, które zajęły 14 hoteli. Polacy mieszkają w hotelu „Imperial", Kanadyjczycy w hotelu „Sroubek", Amerykanie w „Esplanadzie", Szwajcaria w „Palace", Auglia w hotelu „Ambasador", Niemcy w „Atlantic", Węgry w „Centrum", Rumunia w „Opera", Austria w „Axa", Szwecja „Pod Złotą Gęsią", Norwegia w „Splendid", Litwa w „Stefanik - Haus", Łotwa w „Belwederze".

Dziennikarze zagraniczni przeważnie mieszkają w „Hotel de Saxe".

Wyjazd polskiej reprezentacji.

Polska reprezentacja hokejowa opuściła wczoraj wieczorem Katowice, udając się na mistrzostwa świata do Pragi. Wyjechali następujący zawodnicy: Stogowski, Ludwiczak, Kasprzak, Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski, Zieliński, Król, Urson, Burda, Michalik, Przedpełski i Andrzejewski. Tarłowski wyjeżdża dopiero w ciągu czwartku. Kierownikami ekspedycji są Warmiński i prof. Paruszewski.

Traktat pokójowy między Wartą i Pogonią

W związku z gorszącymi zajściami na meczach ligowych Warty i Pogoni, które spowodowały nawet zerwanie stosunków między obu klubami, odbyła się w Warszawie niedawno konferencja przedstawicieli obu klubów, na której, jak wiadomo, zatarg zlikwidowano. Podpisany pomiędzy reprezentantami obu klubów „traktat pokojowy" brzmi na stępująco: „Delegaci Warty i Pogoni stwierdzają zgodnie, że nie istniały i nie istnieją żadne sprawy zasadnicze, które mogłyby poróżnić dwa bratnie polskie kluby sportowe, a jeżeli dochodziło do zatargów i do pożałowania godnych wypadków, to mogły one być tylko wyni kiem nieporozumienia lub potępienia godnych działań postronnych wichrzycieli, wobec czego zarządy Pogoni i Warty postanawiają przy wrócić całkowicie wzajemne przyjacielskie stosunki sportowe i nadać temu aktowi zgody uroczysty wyraz z okazji najbliższych spotkań ligowych obu klubów i uczynić ze swej strony wszystko, aby zawarta zgoda miała cechy trwałe dla dobra sportu polskiego i pomyślnego rozwoju bratnich klubów".

Deklarację tę podpisali z ramienia Warty dyr. Kuczyk i F. Rybarczyk.

Pięściarstwo

Polacy mistrzami bokserskimi Bukowiny.

W Czerniowcach odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo Bukowiny. W 3-ch wagach mistrzostwo zdobyli Polacy z klubu sportowego Wawel w Czerniowcach. Mistrzami zostali w wadze koguciej Tołpyczko, w wadze lekkiej Wynke, w wadze średniej Mech.

Przestał być sędzią bokserskim.

Łódzki sędzia bokserski p. Gorczycki, który się wsławił sędziowaniem meczu Warszawa — Poznań złożył swoją legitymację. Łódzki Okr. Zw. Bokserski rezygnację przyjął i legitymację przekazał do zarządu PZB w Poznaniu.

Tenis

Puncec mistrzem państw południowych.

W Helsingforsie, jak już donosiliśmy, rozegrane zostały zawody tenisowe w hali o mistrzostwo państw północnych. W zawodach wzięli udział tenisiści państw skandynawskich, Anglii, Estonii i Jugosławii.

W grze pojedyńczej panów Anglicy Hare i Hughes zostali wyeliminowani przez Jugosłowian Punceca i Palladę. Jugosłowianie rozegrali między sobą finał, przy czym zwycięstwo odniósł Puncec 7:5, 2:6, 1:6, 6:4, 6:2.

W grze podwójnej panów zwycięstwo przypadło również Jugosłowianom, którzy wygrali w finale z parą angielską Hare — Hughes 6:4, 8:6, 7:5.

W grze mieszanej w finale para angielska Sunders — Hughes pokonała parę angielską Hardwick — Hare 10:8, 6:3.

W grze pojedyńczej pań Angielka Hardwick odniosła zwycięstwo w finale nad Estonką Nõmmik 7:5, 6:3.

Lekkoatletyka

Treningi lekkoatletów.

K. S. Warta komunikuje, że treningi lekkoatletyczne odbywają się obecnie: we wtorki od 6—8 w hali Sokoła, w środy od 7—9 w Ośrodku pod kier. trenera p. Petkiewicza. Obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

Narciarstwo

Początek narciarskich mistrzostw Polski Harcerzy.

W dniach od 11 do 13 bm. odbędą się w Zwardoniu narciarskie mistrzostwa Polski Zw. Harcerstwa Polskiego. Do tych zawodów zgłosiła się rekordowa liczba zawodników 260, w tym 30 pań.

Pierwszego dnia, tj. 11 bm. odbędą się jedynie uroczystości wstępne. Właściwe zawody rozpoczną się dnia 12 bm. o godz. 9 rano biegami płaskimi na 12 km. dla seniorów, na 9 km. dla juniorów, 8 km. dla pań i 4 km. dla juniorek i juniorów. Przed zawodami odbędzie się defilada zawodników przed przewodniczącym ZHP. wojewodą Grażyńskim. O godz. 13 nastąpi start do biegu drużynowego (w trzech kategoriach, zależnie od płci i wieku).

Dnia 13 bm. odbędzie się bieg zjazdowy, po czym 20 najlepszych zawodników i 10 zawodniczek startować będzie w slalomie. Tego samego dnia po południu odbędzie się konkurs skoków na miejscowej skoczni.

W tych zawodach weźmie udział jeden z najlepszych polskich zjazdowców Zając Marian oraz zdobywca pierwszego miejsca w międzynarodowych zawodach narciarskich harcerzy w Zell am See Siekierzyński z Bielska.

Piłka nożna

Korona I — Posnania I.

Spotkanie towarzyskie w piłkę nożną rozegrają oba te zespoły w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 11 na boisku Korony przy ul. Chociszewskiego narożnik ul. Pogodnej.

Hokej

Mistrzostwo szkolne Śląska w hokeju.

Na Śląsku po zakończeniu mistrzostw Śląska rozegrano mistrzostwa hokejowe szkolne. W finałowym meczu Katowice pokonały Chorzów 7:1 (3:0, 2:0, 2:1).

Reforma planu Loterii Klasowej

Nowe korzyści dla graczy.

Zmiany, jakie Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego wprowadziła do planu gry 41 Loterii Klasowej, wywołały zainteresowanie w szerokich kołach graczy loteryjnych. Nie wszyscy jednak orientują się na czym polega istota tych reform.

Decyzja Dyrekcji powstała na skutek wielu listów, otrzymywanych od graczy bezpośrednio, oraz ich reklamacyj, oczywiście umieszczanych w szeregu pism. W głosach tych panowała rozbieżność: jedni twierdzili, iż należy dążyć do zwiększenia ilości osób wygrywających przez rozdrobnienie wielkich wygranych, inni natomiast przeciwnie żądali zmniejszenia ilości wygranych, a podniesienia ich wysokości.

Pierwszy pogląd miał o wiele liczniejszych zwolenników, jednak Dyrekcja uważała jednostronne zadośćuczynienie ich chęciom przez proste rozdrobnienie wygranych za niewłaściwe.

Przed omówieniem szczegółów, rzućmy okiem na całość. W klasie pierwszej pozostawiono główną wygraną 100 tys. złotych bez zmiany, jak również następującą po niej bezpośrednio największą wygraną (50.000 zł) Zadowoliwszy w ten sposób zwolenników dużych kwot, zwrócono się teraz niezwłocznie w stronę tych, co wolą więcej wygranych średnich: wprowadzono więc dwie nowe wygrane po 25.000 zł, dodano jedną wygraną 15.000, trzy po 10 tysięcy, cztery po 5.000, pięć po 2000, dziesięć po 5.000 złotych i skasowano po 200, 150 i 100 zł, wprowadzając na ich miejsce wygrane po 250 i 125 zł.

W klasie drugiej i trzeciej zwolennicy dużych wygranych mogą być jeszcze bardziej zadowoleni. Ze stu tysięcy główne wygrane w tych klasach powiększono odpowiednio do 125.000 i 160.000 zł. Wygranych po 25.000 jest w klasie drugiej dwie, w trzeciej zaś — trzy. Nadto w tej ostatniej klasie dodano po jednej wygranej po 15.000 i 10.000 zł.

W klasie czwartej, pozostawiając bez zmiany wygrane: główną (1.000.000 zł), dwie po 100.000 i trzy po 75.000, powiększono o dwie wygrane po 50 tysięcy zł. Nadto skasowano 10 wygranych po 30.000 zł, zastępując je piętnastoma wygranymi po 25.000 zł, powiększając o dwie ilość wygranych po 15.000 oraz o pięć wygranych po 5.000 złotych.

Wygląda więc to tak, jakby Dyrekcja szła na rękę mniejszości graczy, tj. zwolennikom większych wygranych. W rzeczywistości jednak jest inaczej, gdyż dotychczasowy podział losów na części został zmieniony. Zamiast dawnego podziału na cztery części, został wprowadzony podział losu na pięć części. W ten sposób każda wygrana zamiast zadowolić czterech graczy, zadowoli pięciu. Uwidocznijmy to na przykładzie. Jeżeli dotychczas na jakikolwiek numer padła wygrana np. 100.000 zł, sumą tą dzieliły się cztery osoby, otrzymując po 25.000 zł. każda, jeżeli naturalnie nikt nie nabył większej ilości ćwiartek tego numeru. Skoro jednak te same 100.000 zł. padnie w rozpoczynającym się dnia 17 lutego rb. ciągnieniu pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, to podzieli się nim nie cztery lecz pięć osób i każdej z nich przypadnie po 20 tys. złotych, co stanowi również ładny kapitalik i sprawi szczególną radość temu piątemu graczowi, który dawniej nie istniał i tym samym nic nie skorzystał.

Zapytają może niektórzy z graczy, czy nie prościej byłoby, pozostawiając dawny podział losu, zmniejszyć wygraną do 80 tys. zł i zrobić nową lub powiększyć o jedną dotychczasową ilość wygranych po 20 tysięcy zł. Wydaje się, że wyszło by to na jedno: też mogłoby skorzystać pięciu graczy, a system byłby prosty. Otóż nie. Jak wzmiankowaliśmy powyżej, istnieją dwa rodzaje graczy i ten prosty system byłby sprzeczny z ich życzeniami, bo nie pozwoliłby im wygrać 100.000, a tymbardziej miliona. Jest to zupełnie zrozumiałe, że nawet biorąc jeden cały los według dawnego podziału i piątą ćwiartkę innego losu, nie mogliby oni wygrać w jednej klasie 100.000 albo 1.000.000. Teraz, biorąc pięć części według nowego systemu mogą wygrać te kwoty. Oczywiście powiększą oni nieco swój wydatek, ale skoro 20.000, a nawet 200.000 im nie wystarcza, jest słuszne i sprawiedliwe, aby ich to kosztowało nieco drożej. Dzięki temu systemowi można też było zachować główną wygraną czwartej klasy, tj. 1.000.000 złotych.

Wobec podziału losów na pięć części zniknąć musiały dotychczasowe wygrane po 50 zł (40 zł. netto). Teraz najmniejsza wygrana w pierwszych trzech klasach jest odpowiednio zwiększona do 62,50 zł brutto, co stanowi netto 50 zł, a więc rzeczywistą cenę losu do następnej klasy. Wygrane dzienne po 5.000 i 20.000 zł. otrzymano we wszystkich klasach, przy czym ilość ich uzależniona jest od liczby dni ciągnień.

Dodajmy jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: ilość losów, biorących udział w grze, zmniejszona została ze 195-ciu na 160 tysięcy, dzięki czemu znakomicie podniosły się szanse wygrania, zwłaszcza, że i ogólną kwotę, przeznaczoną do rozgrywki, podniesiono z 24.570.000 na 25.200.000 zł, a zatem o całe 630.000 złotych

Ponieważ z szans tych skorzystać będą mogli tylko posiadacze losów loteryjnych, a ciągnienie już za pasem, należy więc nie zwlekając zaopatrzyć się w los lub w jego część.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 10. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	80,50
4½ proc. poż. państw. wewn.	64,50
4 proc. konsolidacyjna	67,00
5 proc poż. konwersyjna	68,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	116,50
Lilpop.	63,00
Węgiel	32,00
Norblin	82,00
Starachowice	39,25
Modrzejów	14,75
Haberbusch	48,25
Ostrowiec	55,75

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,72	89,82	
Berlin		213,07	
Amsterdam	295,00	295,75	
Kopenhaga		118,35	
Londyn		26,42	26.49
Nowy Jork czek		5,27⅜	5,28⅝
Nowy Jork kabel		5,27½	5,28¾
Oslo		133,13	
Paryż	17,32	17,42	
Sztokholm	136,30	136,64	
Włochy		27,81	
Helsinki		11,74	
Wiedeń		99,25	
Praga	18,53	18,58	
Szwajcaria	122,30	122,60	

Inowrocław

— **Walne zebranie Tow. Czeladzi Katolickiej** odbyło się w sali „Sokolni" pod przewodnictwem p. Kaz. Jakubowskiego. Sekretarzem obrad wybrano p. Fr. Maciejewskiego, ławnikami seniorów towarzystwa pp. Kaz. Siarkowskiego i Józefa Jankowskiego. Sprawozdania z pracy zarządu złożyli pp.: prezes Stan. Dombek, sekretarz Edm. Muszyński i skarbnik Mieczysław Matuszak, gospodarz Feliks Wutkowski i bibliotekarz Leon Kowalski. W ub. roku obchodziło towarzystwo swe 70-lecie. Na wniosek p. Stanisława Krokowskiego udzielono zarządowi pokwitowania, poczym wybrano do nowego zarządu pp.: prezes — Stan. Dombek, wiceprezes — Walenty Witkowski, sekretarz — Edmund Muszyński, zast. sekr. Kaz. Jakubowski, skarbnik — Edm. Jakubowski, gospodarz — Feliks Wutkowski, bibliotekarz — Leon Kowalski, zast. bibl. — Sylwester Banaszkiewicz, poczet sztandarowy: Fr. Ratajczak, Maksym. Chojnacki, Maksym. Jankowski, Leon Świerski I., Fr. Maciejewski i Sylwester Banaszkiewicz. W końcu uchwalono odegrać dnia 20 bm. sztukę p. t. „Dziad Obieś" czyli „Śmierć zdrajcy Ojczyzny".

Mogilno

— **Osobiste.** W miejsce nagle zmarłego notariusza śp K. Sławika, mianowany został p. Teodor Stapf, em. wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który urzęduje w dotychczasowej kancelarii.

— **Jarmarki w Gębicach zniesione.** Rada Gromadzka w Gębicach pow. mogileńskiego na posiedzeniu w dniu 29 stycznia br. postanowiła znieść jarmarki zwierzęce wyznaczone na rok 1938, i to z powodu znikomych spędów zwierząt.

— **Oszustwo z masłem.** Andrzejewski Wojciech z Kwieciszewa chcąc nabyć tanio masło w Mleczarni Spół. w Mogilnie wypisał zlecenie z podrobionym podpisem na nazwisko Siekorowskiego. Spryciarzowi sztuczka się udała i zdobył on 2 kg masła. Tanie to masło stało sią wkrótce bardzo „drogie", albowiem Sąd Okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie skazał Andrzejewskiego za oszustwo i fałszerstwo na łączną karę 6 miesięcy więzienia.

— **Popisy bojowniczej rodziny.** W Stawiskach za najbardziej bojowniczą rodzinę uchodzą Stochaje. Napewno nie zapomnieli jeszcze o zasądzającym wyroku za pobicie krawcowej Kwiatkowskiej, a już znowu dotkliwie pobili Kaźmierczakową Władysławę, która musiała poddać się opiece lekarskiej.

Strzelno

— **Kradzież w ekspedycji towarowej.** W nocy na wtorek nieznani dotąd sprawcy dokonali bardzo zuchwałej kradzieży w ekspedycji towarowej. Za pomocą wyłamania muru od strony zachodu dostali się do wnętrza, skąd skradli różnych towarów wartości 276 zł.

— **Postrzelony na kradzieży.** Suchowski Wincenty, robotnik z Piątnic wybrał się do lasu Miradz na kradzież drzewa. Przy tej robocie zastał go praktykant leśny z leśnictwa Pomiany. Uciekający Suchowski otrzymał strzał z fuzji, gdzie śrut ugodził go w obie nogi i lewy bok. Postrzelonego przekazano do szpitala w Strzelnie.

Wolsztyn

— **Osobiste.** Stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Wolsztynie objął z dn. dzisiejszym znany i ceniony w Poznaniu chirurg p. dr. Mierzejewski.

— **Sprzedawali opłotowanie z grobowców.** Jankowiak Jan i Laszkiewicz Franciszek od niejakiego czasu w pomysłowy sposób zdobywali pieniądze. Rozbierali oni na cmentarzach ewangelickich opłotowania żelazne, które następnie sprzedawali paserowi żydowi Baborowi Jerzemu w Wolsztynie. Sąd Grodzki na rozprawie skazał obu spryciarzy na karę 9 miesięcy więzienia, zaś pasera skazał sąd na karę 6 miesięcy więzienia.

— **Kursy przysposobienia rolniczego.** W dniu dzisiejszym odbyły się jednodniowe kursy dla Przysposobienia Rolniczego w następujących miejscowościach. W Wroniawach w świetlicy KHM dla zespołów: Wroniawy, Widzima, Kębowo, Solca, Łąkiego i Dąbrowy. W Kaszczorze dla zespołów Kaszczor i Radomierza. Kursy budziły wielkie zainteresowanie.

Napad bandycki

Mistrz rybacki Antoni Izbrandt z Lubcza pow. poznański wracał ze swymi dwoma synami i p. St. Brzykcym z jeziora w Dziadkowie do Lubcza. Na drodze obok państw. lasu Cotoń — Ostrów ukryli się rolnik W. Lemański z Rzymu, rybak J. Wysocki z Niedźwiad i niej. Budzyński, uzbrojeni w dubeltówkę i bosak.

Gdy Izbradtowie z Brzykcym przechodzili obok nich, ci wyskoczyli z ukrycia, przy czym Wysocki uderzył bosakiem w głowę syna p. Izbrandta, zaś Lemański z dubeltówką w ręce groził im zabiciem i potopieniem. Syn p. Izbrandta udał się natychmiast pod opiekę dr Bogusławskiego, który stwierdził ranę długości 10 cm.

Na miejsce przybyła policja, lecz zastała już tylko Budzyńskiego, który z dubeltówką w ręce nie pozwalał się rozbroić, grożąc policji, że będzie strzelał. Dopiero gdy policja ruszyła do natarcia, Budzyński poddał się. Spisano na miejscu protokół i skonfiskowano dubeltówkę, na którą B. nie posiadał zezwolenia.

Katastrofa pociągów

Wczoraj rano na stacji Olpuch pod Kościerzyną na szlaku kolejowym Bydgoszcz — Gdynia zderzyły się dwa pociągi towarowe. Rozbiciu uległo 28 wagonów, a 6 — załadowanych drobnicą — spaliło się. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie z Bydgoszczy wyjechała do Olpucha ekspedycja ratownicza oraz przedstawiciele Dyrekcji Francusko Polskiego Towarzystwa Kolejowego, którzy do tej chwili pracują jeszcze na terenie katastrofy. Tor jest całkowicie zatarasowany i ruch pomiędzy Bydgoszczą a Gdynią odbywa się przez Gdańsk.

W wyniku katastrofy hamulcowy Stanisław Grześkowiak został ciężko ranny, zaś kierownik pociągu — Franciszek Grzanek odniósł lżejsze kontuzje. Rannych odstawiono do szpitala powiat. w Kościerzynie.

Tajemnicza śmierć wyjaśniona

Swego czasu pisaliśmy o tajemniczym nagłym zgonie mieszkańca Lubosza Starego, niejakiego Waligóry, który wracając z zabawy w stanie podchmielonym wstąpił do znajomego gospodarza i na tej wizycie nagle zmarł. Obecnie śledztwo wykazało, że Waligóra padł ofiarą zabójstwa.

W tragicznym dniu udał się on do Tuszwi. Wstąpiwszy do pewnego lokalu zastał tam grających w bilard znajomych: 60-letniego Taczkowskiego i Płocieniczaka. W jakiś czas potem między grającymi wynikła sprzeczka, na skutek której T. opuścił lokal. Za nim wyszli Waligóra i Płocieniaczek. Woligóra zaczepił Taczkowskiego. Wywiązała się między nimi bójka. Na pomoc T. przybiegł jego syn, trzymając w ręku gruby pal, którym dwukrotnie uderzył po głowie Waligórę. Wtedy to właśnie W. słaniając się na nogach dowlókł się do mieszkania znajomego gospodarza i wkrótce zakończył życie.

Sekcja sądowo-lekarska wykazała, że wskutek uderzenia nastąpiło zakrwawienie mózgu, co stało się przyczyną śmierci.

Nadużycia skarbowe żyda wykryto we Wrześni

We Wrześni wyszła na jaw afera o nadużycia, których dopuszczał się kupiec żyd Loewenberg. Władze skarbowe dokonały zamknięcia przedsiębiorstwa zbożowego, obłożyły majątek aresztem, oraz zajęły księgi handlowe.

Żyd miał dopuszczać się nadużyć podatkowych już od 5 lat, a wysokość ich ustala obecnie specjalna komisja. Pewną w każdym razie jest rzeczą, że żyd, który jest niemieckim optantem, oszukał Skarb Państwa na poważne sumy.

Działacz socjalistyczny okradał robotników

Głośny niegdyś działacz socjalistyczny a nawet radny miejski m. Ostrowa z ramienia PPS. Leon Domański dokonał w r. 1935 jako kierownik Spółdzielni Robotniczej w Ostrowie, szeregu nadużyć. Przywłaszczył on sobie większą sumę, a następnie celem ukrycia tego prowadził fałszywie książki kasowe. Sprawa wydała się i Domański stanął przed sądem, który skazał go na 16 miesięcy więzienia, biorąc pod uwagę jako okoliczność obciążającą zamożność defraudanta.

Na mocy ustawy o amnestii obniżono mu karę do 6 miesięcy, bez zawieszenia z uwagi na fakt, że Domański ostatnio już dwukrotnie był karany za podobne przestępstwa.

Kronika zbąszyńska

— **Walne zebranie Towarzystwa Kolejarzy.** Roczne walne zebranie Towarzystwa Kolejarzy w Zbąszyniu odbyło się w niedzielę przy udziale licznie zebranych członków. Zebranie, które odbyło się w sali p. Olejniczakowej, zagaił prezes p. Komorowski. Po podaniu porządku obrad i odczytaniu protokółów z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania, podał prezes do wiadomości szereg komunikatów oraz zebranie przyjęło pp. Kulińskiego, Nawracałę, Gruetzmachera Nadstazika, Jakubowską oraz Śpiewka jako nowych członków do Stowarzyszenia. Jako przewodniczącego zebrania powołano p. Mielcarka Wawrzyna, na sekretarza p. Dudzińskiego, na ławników pp. Dulata, Taberskiego, Szefnera i Matulę. Wreszcie przystąpiono do sprawozdań ustępującego zarządu. Jako pierwszy składa sprawozdanie prezes p. Komorowski, poczym sekretarz p. Gordon, skarbnik p. Skotarczyk i Komisja Rewizyjna p. Sobecki. Z sprawozdania wynika, że Towarzystwo liczy obecnie 357 członków. Kasa Towarzystwa wynosi ogółem 6.753. 85 zł. Rozchód w roku sprawozdawczym wynosił 1.497,45 zł. Zatem stan kasy wynosi 5.256,40 zł. W dyskusji nad sprawozdaniami nikt głosu nie zabierał. Jest to dowód, że z gospodarki całorocznej są wszyscy zadowoleni. Wobec czego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium jednogłośnie. Nowy zarząd na rok bieżący jest ten sam co roku ubiegłego i przedstawia się następująco: prezes p. Komorowski, wiceprezes p. Skrzypczak, sekretarz p. Gordon, skarbnik p. Skotarczyk, zast. sekr. p. Weimann. Członkowie: ppł Kitta, Rzepa, Stasiński i Zandecki Kom. Rewizyjna pp. Sobecki jako przewodniczący, oraz Sita i Szefner jako członkowie. Komendant Kitą, zastępca Dulat. Poczet sztndarowy: pp. Miśkiewicz, Andrys, Pruchniewski, Sroka. Komisja pogrzebowa: pp. Pawelski, Taberski, Furman, Bok, Radny, Baum i Opończewski. Mężowie zaufania: pp. Pruchniewski, Dulat, Bok, Majerowicz, Dudziński i Rau. W końcu uchwalono wypłacić prezesowi 20,00 zł, sekretarzowi 30,00 zł, skarbnikowi 10,00 zł wynagrodzenia za całoroczną bezinteresowną pracę.

Starołęka

— **Uroczyste poświęcenie sztandaru L. M. K.** Z okazji 18-tej rocznicy odzyskania Morza, Oddział L. M. K. Starołęka obchodził dnia 6 bm. poświęcenie sztandaru. W uroczystości brały udział wszystkie organizacje parafialne ze sztandarami Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz dr Gładysz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, wskazując na doniosłość tego aktu i wyrażając radość, iż Oddział istniejący zaledwie kilka lat rozwinął tak ożywioną działalność w służbie Ojczyzny. Po mszy św. uczestnicy uroczystości udali się do pięknie przybranych lokali p. Kempfa na uroczyste posiedzenie. Zebranych powitał prezes p. Kosecki, następnie p. Cichorzewski odczytał rezolucję w sprawie popierania oraz składania ofiar na Fundusz Obrony Morskiej, którą jednomyślnie przyjęto. Z kolei przemawiali: pp. wiceprezydent m. Poznania Z. Zaleski, prezes obwodu LMK. sędzia Gawlas, w imieniu bratnich Oddziałów przemawiali: pp. mgr Wojnicz i Krysicki, oraz p. Jurga jako przedstawiciel organizacji miejscowej. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra Firmy „Stomil" pod batutą p. Frąckowiaka. Na zakończenie wszyscy zebrani złożyli podpisy w Księdze Pamiątkowej. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, a w szczególności p. dr Janowi Piotrowskiemu, dyrektorowi firmy Stomil, zarząd LMK. Starołęka składa szczere podziękowanie.

Słuchamy RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, dnia 12 lutego 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze:. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Teatr Wyobraźni. 16,15 Legendy i bajki. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „W grodzińskim kantorze Tyzenhauza"—pogadanka (z Krakowa). 17,15 Koncert solistów. 17,50 Nasz program. 18,00 Wiadomości sportowe. — 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Orkiestra Barnabasa v. Geczy (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimczewski (przyśpiewki). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Przerwa. 21,00 „Wesele Figara" — opera w 4 aktach Wolfganga A. Mozarta. Tr. z teatru „La Scala" w Mediolanie. W przerwie II ok. godz. 22,42 Pogadanka aktualna. W przerwie III ok. 23,30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Z muzyki chóralnej — płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. — 13,00 Kalejdoskop na płytach. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Lekka muzyka na różnych instrumentach — płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka rolnicza. 18,30 Muzyka polska (płyty). 18,45 Wesołe porachunki: 36-ty tydzień w Żarcie i piosence.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Budapeszt. „Narzeczona z Hamburga" — operetka Vincze. 21,00 Rzym. „Wesele Figara" — opera Mozarta (tr. z La Scali Mediolańskiej). 21,30 Stransburg. Koncert symfoniczny. 22,15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

TRANSMISJA Z MEDIOLAŃSKIEJ „SCALI"

opera Mozarta „Wesele Figara".

Dnia 12 lutego o godz. 21.00 transmitują rozgłośnie Polskiego Radia z mediolańskiej „Scali" operę Mozarta — „Wesele Figara", jedną z najwdzięczniejszych i muzycznie najpiękniejszych oper.

Teatr operowy „La Scala" w Mediolanie — to synonim największej sztuki śpiewaczej, zwłaszcza włoskiego bel-canta. Olbrzymi teatr, mieszczący 3,600 osób, zbudowany w r. 1776 na miejsce dawnego spalonego, zdobył odrazu nieprzeciętną sławę. Wiek 19-ty uczynił ze „Scali" pierwszy teatr świata; tutaj wystawiono po raz pierwszy szereg arcydzieł operowych Verdiego, Pucciniego, Mascaniego, ostatnio także Respighiego. Wiek 20-ty przyniósł 10-letnie nieograniczone rządy Toscaniego, największego kapelmistrza doby obecnej, dzięki któremu „Scala" stanęła na najwyższym poziomie. Goszcząc na swej scenie takie sławy jak Caruso, Battistini, Adelina Patti, w ostatnich zaś czasach Benjamino Gigli, Lauro Volpi, Tito Schipa i wielu innych — stała się celem marzeń każdego śpiewaka i każdego miłośnika muzyki. Dzisiaj, dzięki transmisjom radiowym, marzenie zwyczajnego śmiertelnika by usłyszeć kiedyś raz w życiu operę ze „Scali" spełniło się choć po części.

W pierwszej przerwie opery nadany zostanie monolog z komedii Beaumarchais „Wesele Figara" w interpretacji Aleksandra Węgierki.

Druga transmisja ze „Scali", która przyniesie operę Wagnera — wyznaczona została na dzień 29 marca.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 10. 2. 1938

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l

Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY transakcyjne:—orientacyjne

Pszenica . t. p. P.	—	26.00	26,50
Żyto zdatne do przemiału		19.75	20,00
Jęczmień browarowy .	—	20.65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.		19.90	20,15
Jęczmień . 673 678g/l		19 15	19.65
Jęczmień 638—650 gl		18.90	19.15
Owies		20.75	21 25
„ standartowy		19 75	20,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyd.		45,75	46,25
„ „ I 0-50 „ „	—	42,75	43,25
„ „ „ IA 0.65 „ „	—	39,75	40,25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	35,25	35,75
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	29,25	30,25
Mąka żytnia 0.65		27,75	28,75
„ . „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	16,50	17,00
„ „ średnie	—	15,25	16,00
„ żytnie przemiału standartow.	—	13,25	14,25
Otręby jęczmienne	—	14,75	15,75
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	13,75	14,75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Seradela	—	30,—	34,—
Rzepik ozimy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—	93.—	95,00
Gorczyca	—	32,00	34,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	21,50	22,50
„ rzepakowy „	—	18,25	19,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	20,75	21,75
Śrut Soja	—	24,00	25,00
Słoma pszenna luzem	—	5,30	5,55
„ „ prasowana	—	5,80	6,05
„ żytnia luzem	—	5,65	5,90
„ żytnia prasowana	—	6,40	6,65
„ owsiana luzem	—	,70	5,95
„ owsianna prasowana	—	6,20	6,45

Ogólny obrót 216 ton, w tym pszenica 209 ton, żyto 417 ton, tendencja spokojna; jęczmień 251 ton, tendencja słaba; owies 75 ton, przetwory młynarskie 905 ton, nasiona 218 ton, pastewne i inne 141 ton, tendencja spokojna.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II. którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwpływowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym, bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtą i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihiliści nieustępliwie walczą z Aleksandrem II. mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagodkinie). Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

479)

Serce zabiło w biednym żeglarzu. Na Helgolandzie miał dziewczę, która chętnieby poślubił, lecz ojciec jej bogaty żeglarz, nie chciał mu jej dać, dlatego, że był biedakiem. Zatem tak wielka suma jak trzysta talarów mogła go zachęcić.

— Dobrze panie — zawołał jadę.

Bakunin wskoczył do łodzi, a za nim żeglarz i natychmiast odbili od brzegu. Bakunin ciągle napominał do pośpiechu, choć zupełnie niepotrzebnie, gdyż żeglarz sam chciał jak najprędzej wydobyć się z okręgu hamburskiej policji.

— Gdy wyjedziemy już na otwarte morze — rzekł — wtedy będziemy już bezpieczni, nie pojadę bowiem prostą drogą, lecz zboczę trochę na lewo.

Bakunin położył się na dnie łodzi chcąc przespać się trochę, był bowiem bardzo zmęczony. Lecz zanadto był zdenerwowany, by módz spać. Najpierw myśl jego zajęta była niebezpieczeństwami jakie go czekają, potem znowu myślał o swej narzeczonej. W Londynie posiadał wielu przyjaciół, którzy użyczą mu schronienia, a potem razem ze swą Lo zacznie nowe życie. Sprawa w Rosji na razie jest przegraną. Aleksander III. z całą energią będzie ścigał i prześladował swych nieprzyjaciół. Trzeba poczekać jeszcze kilka a może kilkanaście lat, aby módz znowu Romanowom pokazać zęby.

On zaś jest już zmęczony tą ciągłą walką, która nie przyniosła mu nic, nawet wdzięczności tego ludu, za którego wolność walczył. Będzie więc prowadził ciche i szczęśliwe życie ze swą kochaną żoną przy boku.

Żeglarz pracował teraz tak bardzo, że aż pot wystąpił mu na czoło. Bakunir chciał mu pomóc trochę w sterowaniu, lecz żeglarz nie przyjął pomocy.

— Zostaw pan — rzekł — do Helgolandu siły moje wystarczą. Lecz pomyślałeś już pan, co się tam może stać.

Na Helgoland bowiem idzie także telegraf, który może panu przynieść zgubę.

— Myślałem już o tem. Gdy przybędę na Helgoland będę już stał na ziemi angielskiej. Nic nie będą mogli mi zrobić, chyba, że udałoby się im zawlec mnie na jaki rosyjski okręt, to wtedy mogliby mnie odwieźć.

— Lecz to im się nie uda — rzekł żeglarz. — Znam ja pewną osobę na Helgolandzie, która potrafi pana ukryć. Jest to moja narzeczona.

— Ach, więc macie narzeczoną, młody żeglarzu.

— Tak, panie, milutką, dobrą dzieweczkę i tylko z powodu niej przedsięwziąłem tą niebezpieczną podróż. Z końcem roku chcielibyśmy się pobrać a wtedy przydadzą mi się te trzysta talarów, które mi pan obiecał.

— A które natychmiast wam wypłacę, gdy staniemy na ziemi Helgolandu. A bez tych trzystu talarów nie możecie jej pojąć?

Żeglarz potrząsnął głową.

— Nie panie — rzekł — bo stary jest chciwy. Na Helgolandzie dorobił się dość znacznego majątku, bo wynajmował pokoje gościom przyjeżdżającym na lato i handlował z nimi, tak, że z czasem zebrał dość znaczne zasoby i teraz chce córkę swą wydać, jeżeli nie za bogacza, to przynajmniej za dobrze się mającego człowieka. A ja, panie, nie posiadam nic, prócz tej łodzi i tych rąk.

— Łódź jest dobra, a ręce uczciwe, bo umieją pracować, zatem wart jesteś dziewczyny młody żeglarzu.

Z oczu młodego żeglarza błysnęła wdzięczność.

— Nie chce mi dać dziewczyny — mówił dalej — i zagroził jej, że jeżeli nie zerwie zupełnie ze mną, wyszle ją do krewnych w Szwecji mieszkających. Od tego czasu jesteśmy ostrożniejsi i tylko za plecyma ojca się spotykamy. Gdy Berta wie, że znajduję się w pobliżu Helgolandu i zapuszczam w morze swą sieć, bierze łódkę i wyjeżdża do mnie. Lecz teraz będzie już inaczej — dodał rybak z wielką pewnością. Gdy będę mógł pokazać staremu trzysta talarów będzie innego zdania.

— Przecież trzysta talarów nie jest znowu tak dużo — wtrącił Bakunin.

— O nie, wie on dobrze o tem, że gdy mam trzysta talarów, jestem już bogatym. Za pieniądze te bowiem mogę sobie zbudować większy statek i wypływać na nim na północ na połów ryb, podczas gdy na tej łodzi niebezpiecznie jest nawet oddalić się trochę więcej od brzegu.

— Życzę wam szczęścia — rzekł Bakunin — a teraz spróbuję trochę zasnąć, jestem ogromnie zmęczony.

To rzekłszy wyciągnął się znowu na dnie łodzi i zasnął wreszcie. Młody rybak zaś pracował jeszcze gorliwiej, jak przedtem, aby tylko wyjechać jak najprędzej na pełne morze i w ten sposób uniknąć niebezpieczeństwa, jakie mogło grozić jego pasażerowi. W tem spostrzegł w pewnej odległości wznoszący się dym, który coraz bardziej zbliżał się. Młody żeglarz wytężył swój wzrok i dostrzegł wreszcie, że jest to mały statek parowy, pędzący z taką szybkością po falach, że wydało mu się to podejrzanem.

— Dziwna rzecz — rzekł sam do siebie — czyby to miało oznaczać niebezpieczeństwo dla mego gościa? To chyba szaleńcy jadą na tej barce, szybkość jej bowiem jeszcze bardziej wzrasta, lecz w każdym razie musi mieć w tem jakiś cel. Do djabła, czyżby celem tym miał być mój przyjaciel, który teraz śpi spokojnie nie przeczuwając nic złego. Lepiej go obudzę i ostrzegę.

Bakunin w niebezpieczeństwie

Żeglarz nachylił się nad Bakuninem i rzekł: Panie, wstawaj pan, grozi panu niebezpieczeństwo.

Bakunin zerwł się i w jednej chwili był już panem swych władz umysłowych.

— Co się stało? — zapytał.

— Odwróć się pan, widzisz pan jak pędzi na nas jakiś statek parowy, jak sokół uderza na mniejszego ptaka.

Bakunin ukląkł na dnie łodzi i obserwował barkę. I jemu chyżość jej wydawała się podejrzaną.

— Mały ten statek płynie, jakby nas chciał rozbić i zatopić. Wytęż siły, młody żeglarzu abyśmy się dostali na otwarte morze.

— Tak panie, to jedno tylko może nas uratować.

Żeglarz wiosłował jak tylko mógł najszybciej, lecz także i barka parowa posiadała nadnaturalną siłę; pędziła jak huragan.

— Żeglarzu, macie wy jaką broń?

— Oprócz dużego noża — odrzekł żeglarz — nie posiadam żadnej innej broni.

— Czy gotów jesteś walczyć za mnie?

— Tak panie, jestem gotów, bo polubiłem pana w tym krótkim czasie.

— Masz ten rewolwer i broń mnie i siebie, gdyby się zanadto do nas zbliżono. Załoga okrętu nie może być zanadto duża.

Przy tych słowach podał Bakunin rybakowi rewolwer i pouczył go, jak się ma z nim obchodzić.

— Będę strzelał, jeżeli tylko zanadto się zbliżą.

— Co to? — rzekł Bakunin — zdaje mi się z barki parowej mówią coś do nas.

— Tak, panie — rzekł — mówią przez tubę.

Ponad ogromną przestrzenią wód brzmiały od parowego statku następujące słowa:

— Stać spokojnie, w imieniu prawa!

Rozkazujemy ci żeglarzu, nie poruszać wiosłami, lecz spokojnie czekać, aż przejedziemy do łodzi, na której wieziesz zbrodniarza. Gdybyś chciał dalej uciekać, będziemy strzelać, mamy bowiem na okręcie działo.

— Aha, działo na okręcie — zaśmiał się młody żeglarz — grożą nam, że będą strzelać, niech spróbują, zobaczymy, czy naa trafią.

I jeszcze bardziej jak przedtem począł gorączkowo pracować wiosłami.

— Właściwie nie wolno im strzelać — rzekł do Bakunina — dopóki jeszcze jesteśmy na rzece, a gdy będziemy na morzu, to damy już sobie z nimi radę.

Barka płynęła całą siłą pary, lecz także i żeglarz wytężył wszystkie swe siły i wnet łódka znalazła się na pełnem morzu. Za nią płynęła tylko barka, która już tylko o pięćdziesiąt może kroków była oddaloną od łodzi. Można było wyraźnie rozpoznać twarze.

Bakunin wskazał palcem na człowieka stojącego obok sternika.

— oT rosyjski policjant, Ruczew — rzekł — który mię z Rosji aż tutaj ściga.

Także i Ruczew poznał Bakunina.

— Ten człowiek w kostiumie majtka — rzekł — wdział inne ubranie, lecz nie oszuka nas. Palcie więcej, palcie, zapłacę każdą cenę.

Sternik przez tubę zawołał do maszynisty:

— Więcej pary.

— Nie można już więcej — odrzekł maszynista wychylając głowę.

— Lecz musimy prędzej jechać — zawołał Ruczew — inaczej będziemy ich całe życie gonili. Ten żeglarz ma jakieś olbrzymie siły, my, mamy się dać zawstydzić tej łodzi, my, którzy mamy parę do rozporządzenia. Palcie, choćby maszynę miało rozsadzić.

— Jadą jak szatani — rzekł żeglarz do Bakunina — lecz nie wiem, czy długo tak wytrzyma maszyna.

— Lecz sa tuż za nami — rzekł Bakunin — co robić, czy może rzucić się w morze i w pływaniu szukać ratunka.

— Panie na to jest zawsze dosyć czasu — pocieszał go żeglarz — poczekaj pan jeszcze chwilę, powiadam panu, że ta szalona jazda nie dobrze się skończy. — O, o, patrz pan.

Okropny grzmot wstrząsnął powietrzem.

Deski, belki, przedmioty żelazne wyleciały w powietrze, a równocześnie rozległy się śmiertelne okrzyki.

Kocioł parowy nie wytrzymał i pękł, rozsadzając całą barkę.

Po morzu pływały szczątki okrętu.

Potem było widać ludzi walczących z falami.

— Okropność — szepnął Bakunin.

Załoga barki składała się z ośmiu ludzi, z tych siedmiu znalazło śmierć na miejscu, a sternik, który zarazem był kapitanem statku, walczył jeszcze wprawdzie z falami, lecz woda koło niego była zaczerwieniona, widocznie więc był także dość ciężko ranny. Jeden Ruczew tylko wyszedł cało z tej katastrofy. Lecz i on nie miał żadnej nadziei ocalenia, bo jak daleko okiem sięgnął widział tylko wodę, a nigdzie nie było widać żadnego innego statku prócz łodzi, którą płynął Bakunin, a przecież nie mógł mieć nadziei, że Bakunin zlituje się nad nim i przyjmie go do siebie.

Kilka minut potrafił trzymać się na powierzchni wody i walczyć z falami, lecz potem osłabł, czuł, że siły go opuszczają i był już bliskim omdlenia. Na szczęście w tej chwili fala przyniosła mu dużą belkę z okrętu, której się Ruczew chwycił i usiadł na niej. Nie potrzebował teraz przynajmniej własnemi rękami pracować, aby nie utonąć.

A fala niosła go w stronę Bakunina i coraz bardziej go do niej zbliżała.

Bakunin spojrzał nań z litością.

— Mamy mu pozwolić zginąć w naszych czasach? — rzekł do żeglarza.

— Byłoby to podeptaniem wszelkich uczuć ludzkości. Wprawdzie jest moim nieprzyjacielem, który mię ściga i z pewnością dostawszy mię w moc swoją, nie oszczędziłby mnie, lecz w każdym razie jest to człowiek i powinniśmy mu pomódz, gdy się znajduje w niebezpieczeństwie życia.

— Panie, nie czyń tego — ostrzega go żeglarz.

— Dlaczego nie, czy nie jestem człowiekiem, czy nie powinienem pomagać swym bliźnim?

— Tak — odrzekł młody żeglarz — lecz wątpię w to, czy człowiek ten będzie panu wdzięczny.

— Mało posiadasz znajomości ludzi, żeglarzu. Człowiek ten wie, że jest zgubionym, jeżeli mu nie podamy teraz ręki.

A jeżeli wyciągniemy z wody i ocalimy mu życie, czy nie będzie musiał być nam wdzięcznym? Przez całe swe życie będzie błogosławił Michała Bakunina.

— A jeżeli wydostawszy się na ląd będzie pana dalej ścigał.

— Uważasz to za możebne — zapytał Bakunin.

— Panie, rozmaite rzeczy działy się już na świecie, a wdzięcznych ludzi jest bardzo mało.

— Mam dość wiele doświadczenia — rzekł Bakunin — i przekonałem się, że wszyscy, których się uratowało od strasznej śmierci, byli później wdzięczni.

Podaj mu wiosło.

— Litości — zawołał w tej chwili Ruczew — nie dajcie mi zginąć.

— Dobrze, zlitujemy się nad tobą nieszczęśliwy człowieku.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

12 lutego

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 11 O NMP. w L.
Sobota 12 Eulalii P.

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 745 mm. Temperatura powietrza w dobie ub. najwyższa +6 st. C., najniższa +1,5 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym 248 cm. Temperatura wody +1,8 st. C.

Wschód słońca w dniu jutrzejszym o godzinie 6,58, zachód o godz. 16,41. Wschód księżyca o godz. 14,39, zachód o godz. 5,32.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 12. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

W jednej z formacji wojskowych miał się odbyć uroczysty bal. Dworski ceremoniał wchodzi z całym przepychem i do pułków piechoty. Szarej piechoty — królowej broni. Dawniej był on przywilejem nieomal wyłącznym kawalerii.

Na balu miał być tańczony mazur.

* * *

Mazura mieli tańczyć kawalerzyści. Piechota dość często niedowierza kawalerii. Więc i tym razem podniesiono wątpliwości do talentu tańca mazurowego wśród kolegów koniarzy.

* * *

Przed balem rozesłano kawalerzystom dodatkowe zaproszenia na próbę mazura, „która odbędzie się w x o godz. n".

* * *

Przegląd przed defiladą jest rzeczą zwykłą. Przed inspekcją władzy również. Ale balu z próbami tańca jeszcze nie było w Poznaniu.

Z miasta

— **Złote gody małżeńskie** obchodzą Edward i Regina z Olszewskich Eichowie. Uroczysta msza św. w intencji Jubilatów odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 7,50 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego na Wildzie. Ad multos annos.

— **Zwiedzajcie Wielkopolskę.** Związek Popierania Turystyki organizuje w niedzielę pierwszą w tym roku wycieczkę po Wielkopolsce. Wycieczka pod kierownictwem prof. J. Kilarskiego zwiedzi autobusami ciekawe historyczne zabytki Objezierza, Obornik i Grodu Halszki — Szamotuł. Zbiórka uczestników o godz. 8,50 przed hotelem Bazar. Wyjazd autobusów o godz. 9. Karty uczestnictwa w cenie 3,50 zł u portiera hotelu Bazar do soboty godz. 21.

— **Poznaj Poznań.** Dziewiąta wycieczka po mieście zwiedzi na Śródce kościoły: św. Jana, Reformatów i św. Małgorzaty, dalej Zakład Głuchoniemych. Zbiórka o godz. 12 przy końcowym przystanku tramw. nr. 2 (Śródka). Bilety sprzedaje portier hotelu Bazar w cenie 30 gr, radioabonenci i młodzież 20 groszy.

— **„Dancing - Bridge".** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Poznaniu urządza dnia 17 bm. w czwartek o godz. 20-tej w kawiarni Ziemiańskiej (dawniej Wielkomiejska) przy ul. Fredry 13 Dancing-Bridge. — Tombola, występy artystyczne — Moc niespodzianek. Bufet w własnym zarządzie tani i doskonały. Wstęp 49 groszy. Cały dochód przeznaczony na kolonie letnie dla biednych dzieci.

— **Jeśli iść na dancing,** to tylko na „Dancing - Bridge" koła miejscowego Polskiego Związku Zachodniego, w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20 w kawiarni „Ziemiańskiej" ulica Fredry 13. Dochód na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec

— **Anglista w Pałacu Działyńskich.** Na następnym, 97 Czwartku Literacko - Artystycznym w Pałacu Działyńskich w dniu 17-o lutego 1938 r. o godz. 20 odczyt o „Eksperymentalnej powieści angielskiej" wygłosi **Witold** Chwalewik z Warszawy. Świetny anglista, subtelny znawca literatury brytyjskiej omówi szczegółowo naczelne problemy nurtujące we współczesnej prozie angielskiej, ilustrując odczyt przykładami z ostatnio wydanych i nagrodzonych dzieł. Zapowiedź prelekcji W. Chwalewika wzbudziła już w sferach **inteligencji m. Poznania żywe zainteresowanie.**

Wielkopolska zbuduje ścigacz torpedowy „Poznań"

Doniosła rezolucja wczorajszego zgromadzenia w Auli Uniwersyteckiej. - Słaba frekwencja publiczności na skutek niedociągnięć organizacyjnych

Deszcz ze śniegiem, który padał w ciągu czwartkowego popołudnia wpłynął wybitnie niekorzystnie na uroczystości morskie, zorganizowane przez okręg poznański Ligi Morskiej i Kolonialnej i Okręgową Sekcję Obrony Morskiej L. M. K. wespół ze Związkiem Marynarzy Rezerwy, Akademickim Związkiem Morskim R. P. i Harcerską Drużyną Wilków Morskich. Do niepowodzenia uroczystości przyczyniły się ponadto znaczne niedociągnięcia organizacyjne a w szczególności słaba propaganda. Skutki tego przejawiły się zarówno w niewywieszeniu w mieście żadnych flag, jak i w nadzwyczaj słabym udziale społeczeństwa w poszczególnych imprezach „Święta Marynarki Wojennej".

Po nabożeństwie, odprawionym rano w kościele św. Marcina, nastąpiła o godz. 18,30 przed gmachem W. S. H. zbiórka organizacyj, biorących udział w manifestacji ulicznej. Pochód z orkiestrą i sztandarami przeszedł na Plac Wolności, gdzie prezes Związku Marynarzy Rezerwy wciągnął na maszt banderę marynarki wojennej, po czym przemówienie wygłosił przewodniczący Okręgowej Sekcji Obrony Morskiej LMK dyr. Czesław Mańkowski.

Czwartkowe uroczystości zakończyły pierwszy etap zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, w wyniku której zakupiono, jak wiadomo, okręt podwodny im. Marszałka Piłsudskiego „Orzeł". Symboliczne zakończenie pierwszego etapu zbiórki i

rozpoczęcie drugiego odbyło się w czasie wieczornego koncertu morskiego w Auli Uniwersyteckiej.

Na koncercie obecni byli m. in. pp.: wojewoda Mruszewski, pułk. Abraham w zastępstwie dowódcy O. K., wiceprezydent miasta Zaleski, starosta grodzki Głodowski oraz prof Bossowski jako przedstwiciel Rektora U. P. Aula była pięknie udekorowana zielenią i flagami sygnałowymi. Na podium stanęły poczty sztandarowe. Jedynie publiczność znów absolutnie nie dopisała.

Na wstępie orkiestra pułku piechoty Karola II króla Rumunii pod batutą por. Szalkowskiego odegrała uwerturę oraz arię z opery Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku".

Następnie zabrał głos prezes okręgu poznańskiego LMK prof. dr St. Pawłowski, który wygłosił przemówienie okolicznościowe n. t. naszej ekspansji morskiej podkreślając w szczególności wagę zagadnienia gdańskiego.

Z kolei odbyło się wręczenie p. płk Abrahamowi, zastępującego dowódcę O. K. VII. symbolicznego czeku na 229 tysięcy zł, zebranych w województwie poznańskim na Fundusz Obrony Morskiej. Wręczenia dokonał przewodniczący Okr. Sekcji Obrony Morskiej dyr. Mańkowski w towarzystwie skarbnika okręgu LMK p. Stürmera i prezesa Zw. Marynarzy Rezerwy p. Klicha. Po przemówieniu płk. Abrahama dyr. Mańkowski odczytał następującą rezolucję:

Dnia 28 listopada 1918 r. ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał Dekret następującej treści:

„Z dniem 28 listopada 1918 r. rozkazuję utworzyć marynarkę polską, mianując równocześnie pułkownika marynarki Bogumiła Nowotnego Szefem Sekcji Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych."

Józef Piłsudski.

Zaś w dniu 10 lutego 1920 r. odzyskało Państwo Polskie dostęp do morza.

Zgromadzeni na uroczystym wieczorze, zorganizowanym przez okręg poznański Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz współdziałający z nim Związek Marynarzy Rezerwy, Akademicki Związek Morski i Harcerska Drużyna Wilków Morskich z okazji 18 rocznicy odzyskania morza oraz z okazji zakończenia przez Fundusz Obrony Morskiej zbiórki na okręt podwodny „Orzeł", który został opuszony na wodę we Vlissigen w dniu 15. stycznia br. przedstawiciele zebranych na obchodzie organizacyj stwierdzając, że

1) dalsza rozbudowa morskich sił zbrojnych Rzeczypospolitej jest potrzebą chwili, gdyż tylko silna flota wojenna zapewni bezpieczeństwo pracy Polski na wybrzeżu i na morzu,

2) że społeczeństwo polskie docenia konieczność zabezpieczenia granic morskich i wobec tego nadal będzie łożyć ofiary na F. O. M. w przekonaniu, iż kto składa ofiarę na obronę morską, ten dopełnia tym samym obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej, zgodnie z oświadczeniem Pana Prezesa Rady Ministrów, złożonym za pośrednictwem generała broni Kazimierza Sosnkowskiego.

3) że zaufanie społeczeństwa do F. O. M. polega nie tylko na istotnej potrzebie istnienia tej akcji, lecz i na fakcie, iż każdy grosz wpłacony na ten fundusz obracany jest w całości na rozbudowę floty wojennej, bez żadnych potrąceń czy wydatków ubocznych,

4) że dotychczasowym wysiłkiem narodu za pieniądze zebrane na Fundusz Obrony Morskiej do dnia 1 września 1937 r. zbudowano okręt podwodny „Orzeł", który już wkrótce rozpocznie swą służbę dla Ojczyzny.,

wzywają całe społeczeństwo wielkopolskie do składania ofiar na budowę morskiego ścigacza torpedowego i do współpracy w realizacji tego zadania z LMK. oraz F. O. M. powołują Obywatelski Komitet Zbiórki na Ścigacz Morski „Poznań" pod hasłem „Województwo poznańskie buduje ścigacz torpedowy swego imienia".

Rezolucję przyjęto entuzjastycznymi oklaskami.

Na dalszy program wieczoru złożyły się utwory morskie prof. Nowowiejskiego w wykonaniu Tow. Śpiew. „Lutnia" pod dyr. Mariana Weigta, primadonny opery poznańskiej p. Zofii Fedyczkowskiej oraz orkiestry pułku piechoty Karola II króla Rumunii. (X)

Sankcje wobec osób uchylających się od świadczeń na Pomoc Zimową

1000 osób znajduje zatrudnienie przy robotach doraźnych.

Miejski Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem w Poznaniu uchwalił swój budżet na miesiąc luty. Suma budżetowa wynosi **285.534,72 zł.** Z kwoty tej przeznaczono: 113.275,— zł na pomoc doraźną, 31.072,— zł na dożywianie dzieci w przedszkolach w wieku szkolnym i pozaszkolnym, 30.400,— zł na odzież, obuwie i bieliznę dla dzieci w przedszkolach, w wieku szkolnym i pozaszkolnym, 4.472,— zł na świetlice, kursy kroju i szycia oraz cele oświatowe, 1.500,— zł na pomoc mieszkaniową.

Poza tym uchwalono 100.00,— zł na zatrudnianie od 14 bm. około 1.000 bezrobotnych przy pracach doraźnych Zarządu Miejskiego. Bezrobotni, którzy na okres zatrudnienia schodzą z ewidencji pomocy doraźnej, otrzymają jako wynagrodzenie za pracę 4,— zł dziennie.

W dalszym ciągu uchwalono utworzenie z pośród obywatelstwa: komisji kwalifikacyjnej do pomocy doraźnej, komisji rozdzielczej i komisji zatrudniania bezrobotnych. Przedstawiciele ci będą czynnikiem decydującym w sprawach kwalifikowania bezrobotnych do pomocy doraźnej, przyznawania bonów żywnościowych, opałowych, bonów na obiady do punktów kuchennych i przydziałach do pracy.

W związku z koniecznym zaspokojeniem wzrastających z dnia na dzień potrzeb bezrobotnych, a uchylaniem się od świadczeń na pomoc zimową poważnej ilości mieszkańców zapadła następująca uchwała:

„Zważywszy, że akcja pomocy zimowej ma charakter bezwzględnie powszechnej i opiera się na zasadzie **solidarności społecznej wszystkich obywateli**, mających jakiekolwiek dochody, wydział wykonawczy Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do Walki z Bezrobociem w Poznaniu uchwala:

Osoby, które pomimo kilkakrotnych próśb i ingerencji, uchylają się od świadczeń na pomoc zimową, a co do których stwierdzono, że mogą i powinny świadczyć według uchwalonych norm, należy wpisać na listę uchylających się od obywatelskiego obowiązku normalnego świadczenia na pomoc zimową.

Listę tę przedłoży się wydziałowi wykonawczemu M. K. O. celem uchwalenia odpowiednich sankcji wobec opornych w tak wybitnie społecznej sprawie, jaką jest pomoc zimowa dla bezrobotnych".

W końcu postanowiono zaapelować do społeczeństwa, ażeby przez przestrzeganie ustalonych norm świadczeń na akcję pomocy zimowej oraz solidarne spełnienie tego obowiązku, przyczyniło się do powodzenia akcji pomocy zimowej, która będzie najskuteczniejszym środkiem do zwalczania bezrobocia przez umożliwienie i w następnych miesiącach zatrudnienia dalszych bezrobotnych.

Komunikaty

— **Bal Kupiectwa** odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. w salach Bazaru. Uprasza się wszystkich członków Wlkp. Zw. Chrześć. Zrzeszeń Kupieckich o podanie do biura — Al Marsz. Piłsudskiego 37 adresów tych osób, do których pragnęliby wysłać zaproszenia.

Wyjaśnienie „rewelacyj" wiedeńskiego dziennika

Od prof. Dr. Szczęsnego Dettloffa otrzymaliśmy wyjaśnienie, pozostające w związku z przytoczonym przez nas z „Neue Wiener Journal" spisem kuracjuszy w Mariazell. Zamieszczamy je tem chętniej, że w wspomnianej publikacji, napiętnowaliśmy gaffę żydowskiego dziennika, co znalazło teraz pełne potwierdzenie:

„W Numerze 21 „Nowego Kuriera" z dnia 27 stycznia 1938 r. na stronie 4-tej pojawiła się notatka dotycząca mojego pobytu w miejscowości Mariazell w Austrii. W notatce tej powtórzono za wiedeńskim pismem „Neues Wiener Journal" z dnia 23 stycznia 1938 r., jakobym zamieszkiwał w tamtejszym hotelu „z małżonką".

Wiadomość ta jest nieprawdziwą i powstała wskutek pożałowania godnej omyłki zarządu hotelowego. Zajmowałem sam jeden w braku pokoju jednoosobowego, pokój przeznaczony dla dwóch osób i żadnego towarzystwa nie miałem.

Powołuję się na list zarządu powyższego hotelu, będący w moich rękach z daty Mariazell 31 stycznia 1938 r., w którym właściciel hotelu to potwierdza, wyrażając równocześnie ubolewanie z powodu przykrości, na jakie wskutek niedopatrzenia personelu biurowego zostałem narażony".

Ks. Prof. Dr. Szczęsny Dettloff.

Stypendia dla praktykantów specjalizujących się w handlu zagranicznym

Komisja stypendialna powołana przez p. ministra przemysłu i handlu rozpisała konkurs na stypendia dla praktykantów specjalizujących się w handlu zagranicznym.

Warunki, jakimi powinni odpowiadać kandydaci: 1) nieprzekraczalny wiek 25 lat, 2) znajomość przynajmniej dwóch obcych języków, z czego jeden dobrze w słowie i piśmie.

Kandydatami na praktyki krajowe mogą być absolwenci liceów handlowo - administracyjnych oraz wyższych uczelni ekonomicznych handlowych, praktyki krajowe trwać będą 6—12 miesięcy.

Kandydatami na praktyki zagraniczne będą osoby, które z korzyścią odbyły praktykę krajową, kontrolowaną przez Komitet Organizacyjny Wywozu Rady Handlu Zagranicznego, praktyki zagraniczne trwać będą 1—2 lat.

Jako kryterium preferencyjne przy ocenie kandydatur przyjmować się będzie: a) ukończenie wyższej uczelni handlowej, której program studiów uwzględnia specjalnie handel zagraniczny, ukończenie liceum handlu morskiego w Gdyni lub ukończenie kursu eksportowego. b) posiadanie umiejętności biurowych (pisanie na maszynie, stenografia itp. c) praktyczna znajomość branży.

Komitet Organizacji Wywozu Rady Handlu Zagranicznego może odnośnie specjalnych praktyk żądać od kandydatów szczegółowych kwalifikacji w zakresie dostosowanym do charakteru danej praktyki. Odstępstwa od ustalonych wyżej zasad mogą być czynione w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie.

Kandydaci ubiegający się o stypendium winni wypełnić osobiście formularz, którego wzór przejrzeć można w biurze Wlkp. Związku Chrześc. Zrzeszeń Kupieckich, Al. Marszałka Piłsudskiego 37, lub w Izbie Przemysłowo - Handlowej, Mickiewicza 31.

Zgłoszenia przyjmuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, w terminie do dnia 15 lutego.

Z życia organizacyj

— Kupcy Papiernicy zaczynają działać. Sytuacja Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu była w ostatnim czasie trudna i pozostawiała dużo do życzenia. Nad naprawą niepożądanych stosunków na tle organizacji zastanawiało się Stowarzyszenie na ostatnim walnym zebraniu. Dość liczny udział hurtowników, a zwłaszcza członków detalistów był widomym znakiem, że do naprawy zabrano się rzeczywiście szczerze. Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia p. Kazimierz Konwiński, przewodnictwo objął p. Majerowicz z Jarocina. Po sprawozdaniach prezesa, sekretarza i skarbnika dyr. Wlkp. Zw. Chrz. Zrz. Kup, mgr. Kluczyńskiego, na temat zacieśnienia współpracy Stowarzyszenia z Wielkopolskim Związkiem Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich. Po dyskusji, w której przemawiali hurtownicy i detaliści, przyjęto plan ściślejszej współpracy i uchwalono nowy statut organizacji, która obecnie będzie nosiła nazwę „Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Papierniczych na Okręg Wielkopolski". Według tego statutu działalność Zrzeszenia głównie poświęcona jest obronie interesów gospodarczych branży papierniczej.

Prezesem został p. K. Wilak z Poznania, członkami zarządu pp.: Czosnowski, Dawid, Hanusz, Kozłowski, Majerowicz i Stanisław Szymański. Dnia 13 bm. o godz. 11-ej przed południem ma się odbyć na sali „Domu Kupiectwa Polskiego" zebranie, na którym m. in. będzie wygłoszony referat „Jak składać prawidłowo zeznania o dochodzie i obrocie za rok 1937", co jest tym ważniejsze, że terminy składania zeznań w tym roku nie będą przedłużone i będą upływały dla osób fizycznych z dniem 1 marca, a dla osób prawnych z dniem 1 maja. Poza tym zebranie będzie poświęcone omówieniu norm średniej zyskowności dla branży papierniczej.

Ważne dla pragnących osiedlić się na kresach

Nakładem Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich ukazała się broszurka p. t. „Uwagi i dane o możliwościach ekspansji gospodarczej kupiectwa i rzemiosła polskiego na Polesiu i Dodatek informacyjny o Wołyniu". Broszurka ta znaleźć się winna w rękach każdego kupca, rzemieślnika, drobnego przedsiębiorcy lub przedstawiciela wolnych zawodów, pragnącego osiedlić się na kresach wschodnich. Zainteresowani otrzymać ją mogą bezpłatnie w Administracji naszego wydawnictwa przy Al. Marcinkowskiego 18.

ZMARLI

Bolesława Szajkówna 5 mies. 5 dni; Maria Osiecka z domu Majchrzakówna, 80 lat; Wojciech Paszkowiak, 2 godz.; Bronisław Makowski, cieśla, 58 lat; Antonina Stachowska z domu Dobrowolska, wdowa, 70 lat; Michalina Grabiakówna, robotnica, 52 lat; Wincenty Ratajczak, pomocnik gastronomiczny, 49 lat; Aleksander Janiak, 2 lat, 2 mies, zamieszk. w Ostrowie; Aleksander Puciata, emerytowany administrator Państwowego Banku Rolnego, 69 lat; zamieszkały w Kępnie; Stanisława Augustyniakowa z domu Gadzińska, 56 lat; Andrzej Stanisławski, 1 mies. 8 dni; Antonina Rutkowska z domu Burkiciak, 74 lat; Mateusz Kowalski, rencista, 55 lat; Karol Sławik, emer. sędzia Sądu Apelacyjnego, 59 lat; Wanda Murzynowska, 25 lat, bez zawodu; Jan Kotliński, kotlarz, 82 lat; Anna Gałdyńska z domu Gałdyńska, 54 lat; Stanisław Barkowiak, emerytowany kierownik szkoły, 54 lat; Franciszka Konecka, z domu Nawrocka, 83 lat.

Odcinek kulturalny

O autorze „Rękopisu znalezionego w Saragosie"

Autor powieści „Rękopis znaleziony w Saragosie", Jan Potocki jako człowiek był dziwakiem, będąc równocześnie niepospolitym uczonym i znakomitym pisarzem. Był w wieku XVIII-tym tak obfitym w potężne indywidualności — jednym z duchów najruchliwszych. Pochodził ze znanej polskiej rodziny możnowładców, hrabiów Potockich. Urodził się w r. 1761. Wychowanie otrzymał kosmopolityczne zagranicą. Był trochę wojskowym, ale wkrótce służbę porzucił, i zaczął podróżować. Duch w nim był tak niespokojny, jak później w Konradzie Korzeniowskim. Zwiedził prawie świat cały. Ale nie podróżował bezmyślnie jak nudzący się panek. Podróże swe opisywał, a w opisach tych znać było żywe zainteresowanie nietylko obyczajami rozmaitych stron kuli ziemskiej, ale i jej historią. Podróże po powierzchni ziemi uzupełniał Potocki niemniej intensywnymi podróżami po bibliotekach w przeszłość, w daleką przeszłość przedhistoryczną. Interesował się poprostu archeologią i to głównie archeologią Słowian. Wkrótce stało się nazwisko jego sławne w nauce. Dzieła jego nagradzano w Europie, autora obsypywano zaszczytami i odznaczeniami. Do dnia dzisiejszego liczymy się w archeologii Słowian z pracami odkrywczymi Potockiego. Dzieł pozostawił po sobie mnóstwo, bardzo pracowitych, bardzo ważnych w historii nauki.

Wśród tych dzieł Potockiego, który po wojnie w r. 1812 wpadł w melancholię i zginął samobójczą śmiercią, jedno jest szczególnie dziwne. Jest to powieść, której oryginał powstał w języku francuskim p. tyt. „Rękopis znaleziony w Saragosie". Ukazała się ona w druku po raz pierwszy w roku 1805 i to nie w całości, ale we fragmentach. Rękopis francuski powieści zaginął, mamy tylko z tekstu francuskiego fragmenty. Spolszczył to dzieło Potockiego pisarz emigracyjny E. Chojecki, w jego to tłumaczeniu ukazało się pierwsze wydanie polskie dzieła.

„Rękopis znaleziony w Saragosie" jest ceniony w literaturze jako jedyna wydana próba w literaturze europejskiej typu powieści wschodniej. Jest to nowa jakby wersja słynnych wschodnich opowiadań, znanych każdemu pt. „Bajki z tysiąca i jednej nocy" — z tą różnicą, że Potocki opowiada historię dni i to dni 66. Prowadzi czytelnika w cały labirynt powiastek, które pozornie ze sobą się nie łączą, ale które istotnie bardzo są ze sobą zespolone. Jakby otwierały się przed czytelnikiem coraz mniejsze szkatułki — jedne w drugiej zawarte. Jest w tym wyprowadzaniu wątku romansu Potocki mistrzem prawdziwym. Umie czytelnika zaciekawić, porwać opisem, pobudzić wyobraźnię. I umie jeszcze znacznie więcej — umie w ciekawej formie dużo mądrych rzeczy nauczyć. Trzeba pamiętać, że Potocki jest wybitnym uczonym. Materiał jego powieści nie jest wymyślony, jest to owoc wieloletnich studiów. Gdy maluje przyrodę, gdy opowiada o zwyczajach, gdy opisuje religię i wierzenia — wszędzie podaje informacje prawdziwe i rzetelne.

„Rękopis znaleziony w Saragosie" jest najciekawszą i najdziwniejszą powieścią w nowej literaturze europejskiej.

Konstanty Troczyński.

Dołżycki podbija serca Bułgarów

Sofia, w lutym 1938 r.

Jednym z najpopularniejszych w chwili obecnej Polaków w Bułgarii jest niewątpliwie dyrygent Adam Dołżycki. Nic dziwnego — przez 10 miesięcy, które Dołżycki spędził już w Sofii, dał się on poznać nie tylko jako artysta na wielką skalę, ale i jako człowiek, który do pracy wkłada duszę i serce. Gdy Rada Ministrów postanowiła zaangażować do Opery Królewskiej kierownika artystycznego — zwrócono w pierwszym rzędzie oczy na bratnią Polskę. Wybór padł na znakomitego polskiego dyrygenta Adama Dołżyckiego. Dołżycki przyjechał do Sofii bezpośrednio po swych występach w Niemczech, gdzie cieszył się wielkim powodzeniem. W Sofii dyrygował „Damę Pikową", „Carmen", „Aidę" i odrazu całkowicie podbił wielce muzykalną publiczność bułgarską. W kwietniu Dołżycki dekretem królewskim został mianowany dyrygentem i kierownikiem artystycznym opery sofijskiej.

Dołżycki początkowo dyrygował tylko „Damę Pikową", „Carmen" i „Aidę", nieco później i „Toscę". Dał także dwa koncerty w Operze: „Requiem" Verdiego i koncert wagnerowski. Oba cieszyły się dużym powodzeniem. Orkiestra i chóry pod jego kierownictwem nabrały barwy, uczucia. Każdy instrument, każdy szczegół muzyczny był napięciu dramatycznym. Ukoronowaniem wreszcie wszystkiego było wystawienie po raz pierwszy w Sofii opery Mascaniego „Irys", której premiera odbyła się w trzeci dzień Świąt Bożego Narodzenia. Przepiękna muzyka o silnych dramatycznych akcentach, oparta na motywach japońskich, porwała słuchaczy. Dołżycki pogłębił nastrój przez umieszczenie chóru w czasie śpiewania przepotężnego w swym uczuciu „Hymnu Słońce" w I-szym i III-cim akcie — na widowni, na balkonie II-go piętra. W ten artystycznie opracowany. Słusznie wyraził się jeden z wybitnych znawców muzyki, Bułgar, że Dołżycki w orkiestrze „wynalaz"

Woj. Maruszewski w Śremie

W dniu 9 bm. udał się wojewoda poznański Maruszewski do Śremu, gdzie odbył konferencje w sprawie robót wałowych nad Wartą, mających na celu uchronienie miasta przed powodziami. Ponadto przeprowadził p. wojewoda rozmowy z prezydium Komitetu do Walki z Bezrobociem oraz z miejscowym starostą i burmistrzem.

Ze Śremu udał się wojewoda Maruszewski do Gostynia i Leszna, w których odbył konferencje z miejscowymi władzami na tematy gospodarcze powiatów oraz omówił kwestię bezrobocia.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „Rigoletto". Dyryguje kapelmistrz Stefan Barański. Przedstawienie związkowe. W sobotę „Holender tułacz". Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Zygmunt Latoszewski. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych opera komiczna „Cyrulik sewilski". Primadonna rumuńska Pia Igy pożegna się z publicznością poznańską na niedzielnym przedstawieniu wieczornym „Fausta". Artystka wystąpi w roli Małgorzaty. W innych partiach wystąpią pp.: J. Musielewska, M. Salecki, H. Zathey i Al Karpacki. Ceny biletów normalne

— **Koncert symfoniczny.** Program wtorkowego koncertu w Teatrze Wielkim przynosi nam arcydzieła literatury symfonicznej, z której na pierwszym planie wymienić ależy wspaniałą Symfonię nr. III. t. zw. „Eroica" Beethovena

— **Teatr Polski.** „Człowiek który był czwartkiem", grana będzie do końca bieżącego tygodnia. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Romans z wymówieniem"

— **Teatr Nowy** (ul. Dąbrowskiego5). Artyści Teatru Nowego przygotowują dla naszych milusińskich bajeczkę pt. „Zbyszek wiedź prelekcji W. Chwalewika wzbudziła i Danusia" w 5 obrazach w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 15,30 i 17,30. Bilety w przedsprzedaży w Firmie Zyšarłowski (róg ul. Bronisława Pierackiego) w cenie od 50 gr do zł. 2,—.

Tragiczny wypadek w fabryce

Dźwig zmiażdżył robotnikowi głowę

Dziś w godzinach przedpołudniowych w fabryce Fircewo - Cegielnia wydarzył się wstrząsający wypadek. Z przyczyn dotąd nie ustalonych urwał się dźwig, miażdżąc swoim ciężarem robotnika fabrycznego niej. Bladowskiego Antoniego, który na skutek silnych obrażeń i pęknięcia czaszki jest obecnie w agonii.

Wypadki, które zdarzają się przy pracy zawodowej zawsze do głębi wstrząsają opinię publiczną. Nie zawsze są skutkiem nieostrożności pracownika; często bezpośrednią ich przyczyną są poważne defekty urządzeń fabrycznych, brak kontroli i t. p.

Ks. Prymas Hlond odwiedził Gniezno

Do Gniezna przybył ks. kardynał prymas Hlond, by odwiedzić Arcybiskupie Seminarium Duchowne. Pobyt dostojnego gościa w seminarium przeciągnął się do godz. 8 wiecz., po czym ks. prymas wrócił do Poznania.

Chrabąszcze w lutym

P. Andrzej Szymański z Krzyżownik przyniósł do naszej redakcji żywego chrabąszcza. Tak wczesne pojawienie się chrabąszczy jest jeszcze jednym objawem rychło zapowiadającej się wiosny.

Z ekranu

„Narodziny Gwiazdy" Kino „Adria" Jeżyce.

Pokazano nam film, który napewno przyciągnie wielu zwolenników filmu barwnego. „Narodziny Gwiazdy" jest w 10 proc. wykonany nowym systemem kolorowym, stwarzającym idealne warunki oglądania jego, barwy są potraktowane raczej naturalnie, w lekkim odcieniu, aby nie razić wzroku widza. Obsadę „Narodzin Gwiazdy" tworzą: Janet Gaynos, Fredric March i Adophe Menjou. Artyści ci zagrali tak, jak tylko można było zagrać, nic w tym dziwnego, bo przecież grają swoje role artystów filmowych, gdyż tematem filmu jest powstanie i upadek kariery artystycznej w Hollywood, mieście bajki i złudy. Kto chce się z bliska przypatrzeć „NARODZINOM GWIAZDY" i zobaczyć żywy film w naturalnych kolorach niech przyjdzie do kina „Adria".

„PIEŚŃ JEJ MATKI"

Film, wyświetlany w kinie Metropolis, w którym główną rolę odtwarza zyskująca coraz więcej na popularności Marta Eggerth daje nam możność zapoznania się z jeszcze jedną sławą śpiewaczą. Jest nią tenor holenderski Johannes Heesters. Obok niego i Marty Eggerth grają w filmie tym jeszcze dwaj znani aktorzy niemieccy Rudolf Klein-Rogge i Alfred Abel. „Pieśń jej matki" jest komedią muzyczną, opartą na sztuce holenderskiej pt.: „Mały koncert dworski". Akcja rozgrywa się w pierwszej połowie ubiegłego wieku w jednym z małych księstw i pełna jest scen wywołujących wśród publiczności serdeczne wybuchy śmiechu, choć nie brak i momentów sentymentalnych. Reżyseria jest na poziomie. Film wart zobaczenia.

Km. I. 60/38.

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rew. I. Lech Stanisław mający kancelarię w Poznaniu ul. Grottgera 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lutego 1938 r. o godz. 9,30 w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 1 odbędzie się licytacja urządzenia składowego, kasy, wagi stołowej, stojaku do papieru i krat żelaznych, dalszy ciąg licytacji odbędzie się w Poznaniu przy ul. Wieżowej 10 u sped. Rebelki od godz. 10-tej, gdzie sprzedawane będą ruchomości składające się z: różnych mydeł i proszków do prania, mydła do golenia, wody kolońskiej, perfum itd. oszacowanych na łączną sumę 754,00 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I.

Km. XIII. 2181/37
i Km. XIII. 53/38.

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru XIII Stefan Lwandowski mający kancelarię w Poznaniu ul. Gąsiorowskich 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lutego 1938 r. o godz. 9,15 w Luboniu pow. Poznań odbędzie się I-sza licytacja następujących ruchomości: 10 stołów lokalowych z płytą marmurową, 24 krzeseł lokalowych, 1 stół składowy z gablotką szklaną, 1 bufet składowy oszklony, 6 kanap lokalowych a 15 zł oszacowanych na łączną sumę 640.00 zł, następnie: o godz. 10-tej w Puszczykowie 1 kasa rejestracyjna „National" N. 859583 — 452 x (biała), 1 kasa „National" metalowa czerwona z hebelkami oszacowane na łączną sumę 1200,— zł.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

St. Lewandowski
Komornik Sądu Grodzkiego rew. XIII
w Poznaniu ul. Gąsiorowskich 5.

Km. Nr. 856/36.

OBWIESZCZENIE

Na zasadzie art. 602 i nast. K. P. C. podaję do publicznej wiadomości, że **dnia 18 lutego 1938 r. o godz. 9** w Śremie w restauracji „Hotel przy Poczcie" odbędzie się licytacja do ruchomości:

Fortepian „Arnold Fibiger", suma szacunkowa 750.— zł. bufet z aparatem do piwa, suma szacunkowa 300 — zł, repozytorium, suma szacunkowa 200.— zł; aparat do parzenia kawy, suma szacunkowa 500.— zł; stół pół marmur. i 3 krzesła, suma szacunk. 15.— zł; stół czworokąt. marmur. i 4 krzesła, suma szacunkowa 25.— zł; stół zwykły i 3 krzesła, suma szacunk. 13.— zł; stół. 3 krzesła i kanapa, suma szacunk. 40.— zł; stół, 3 krzesła i kanapa, suma szac. 40.— zł; stół i 3 krzesła, suma szacunk. 15.— zł; stół, 3 krzesła i kanapa, suma szac. 20.—— zł; stół, 3 krzesła i kanapa, suma szac. 20.— zł; kanapa i 2 krzesła, suma szac. 15.— zł; kanapa i 2 krzesła, suma szac. 15.— zł; stolik marmur. i 3 krzesła, suma szac. 20.— zł; bilard automat., suma szac. 150.— zł; 4 stoły okrągłe, 12 krzeseł giętych, suma szac. 160.— zł; 4 stoły zwykłe i 12 taborecików, suma szac. 100.— zł; 5 obrazów różnych, suma szac. 5.— zł;; 7 krzeseł różnych, suma szac. 17 zł; 6 pokoi gościnnych (łóżko z materac. i pościelą, nocny stolik, umywalnia, szafa do rzeczy, komplet oszacowanych na sumę 120.— zł) suma szac. 720.— zł.

Sprzedaż rozpocznie się od połowy sumy oszacowania, oglądać można w dniu licytacji na miejscu wyżej oznaczonym.

Śrem, dnia 7 lutego 1938 r.

Grzesiak
Komornik Sadu Grodzkiego II. rew.
ul. Mickiewicza 51.

TELEGRAMY

Granice Rzeszy zamknięte

Ostra kontrola nad emigrantami

O Paryż, 11. 2

Granice niemiecko - austriacka, niemiecko - francuska, niemiecko - szwajcarska zostały zamknięte. Na granicy belgijskiej wzmocniono straże.

„Dziennik Urzędowy" Rzeszy ogłosił ustawę, wedle której Niemcy przebywający za granicą muszą najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od opuszczenia granic Rzeszy zameldować się w konsulatach pod grozą utraty nie tylko opieki konsularnej, ale nawet obywatelstwa. Oczywiście chodzi tu o rozciągnięcie kontroli nad emigrantami.

W Berlinie miały się odbyć wczoraj odczyty Rosenberga i Dietricha dla prasy zagranicznej. W ostatniej chwili rozesłano zawiadomienia do korespondentów, że odczyty odwołano. Również odwołano tradycyjny obiad doroczny dla korpusu dyplomatycznego u min. Neuratha, wyznaczony na 12 bm.

Zacięta obrona Chińczyków

Hankou, 11. 2. (PAT).

Z chińskich źródeł donoszą o gwałtownych walkach, toczących się nad rzeką Huai. Chińczycy, wprowadziwszy do akcji nowe rezerwy, usiłują za wszelką cenę prze szkodzić Japończykom w przejściu przez rzekę. Drobne oddziały japońskie, które przeszły Huai, zostały doszczętnie zniesione. W walce powietrznej zestrzelili Chińczycy 6 japońskich samolotów.

nowe instrumenty, które dotychczas nie zostały docenione i nie brały odpowiedniego udziału w artystycznej całości. U Dołżyckiego nie ma instrumentu „mniej ważnego" lub fragmentu, który mniej starannie można wykonać: wszystko u niego wymaga jednakowo starannego opracowania a przede wszystkim — duszy.

W drugiej połowie listopada w wielkiej koncertowej sali „Bułgaria" dał Dołżycki koncert muzyki słowiańskiej, na który składały się utwory kompozytorów polskich, bułgarskich, rosyjskich, jugosłowiańskich i czeskich.

Na godzinę przed koncertem kasy biletowe zostały zamknięte — na sali mogące pomieścić prawie 2.000 widzów nie było już ani jednego miejsca wolnego. Publiczność polskiego dyrygenta powitała owacjami. W parę dni potem w Operze odbyła się premiera „Cavalerii Rusticana" i „Pajace". Sukces był olbrzymi. Szczególnie wielkie wrażenie wywarły „Pajace" we własnej oryginalnej inscenizacji Dołżyckiego. Porzucił on szablon dekoracyjny i kostiumowy, dał rzeczywisty, dzisiejszy cyrk, przybliżył zupełnie do widzów arenę, na której rozgrywają się sceny o największym sposób poprzez chór i orkiestrę zespolił widownię z muzyką na cześć wschodzącego, zwycięskiego słońca.

W najbliższym czasie daje Dołżycki koncert orkiestry królewskiej, potem koncert Filharmonii i w marcu b. r. IX Symfonię Beethovena w wykonaniu połączonych orkiestr i chórów bułgarskich, liczących 300 osób. W operze zamierza wystawić „Zamarłe oczy", „Klejnoty Madonny" i „Orfeusza w Piekle". Sofia będzie go miała przy dowoli.

J. M. Z.

Węgierska biografja króla St. Batorego

Romantyczna postać polskiego „boga wojny" — króla Stefana Batorego do dziś jeszcze nie daje spokoju historykom i pisarzom. Co pewien czas ukazują się w Polsce lub na Węgrzech poezje, powieści i publikacje historyczne, poświęcone dziejom krótkiego a tak pomyślnego dla nas panowania króla „silnej ręki". Ostatnio interesują się Batorym także Węgry. Niedawno ukazała się piękna ballada o królu Stefanie pt. „Pokaine" pióra Pawła Gyulais, obecnie zaś znany historyk prof. dr. Indre von Veress napisał biografię pt. Batory, król (Bathory Istvan kiraly), która ukazuje nam naszego władcę z 16-go wieku w całej okazałości i chórach władztwy. Trzeba przyznać, że autor jest objektywny. Równie silnie uwypukla wady króla jak jego zalety, i drogi. Obok wojen i wypraw, uwzględnia również autor życie dworskie ówczesnej epoki, jego koloryt i styl. — Nie zapominał i o Węgrach — pisze w innym miejscu prof. Veress. Bardzo ważne stanowiska obsadzał często Węgrami. Podkomorzym królewskim był Ferenc Wesselenyi, tajnym radcą Gáspár Bekas, kiedyś w Siedmiogrodzie wróg, którego król dopiero w pojedynku ujarzmił. Na dworze króla Stefana Batorego przebywał również jego przyjaciel Marton Berzeviczy, wielki humanista i naukowiec. Był on dyplomata i jako poseł króla Stefana jeździł do królowej Elżbiety angielskiej, Wenecji, Rzymu i Stambułu. Znał świetnie prawo, w czym pomocnym był Batoremu. Podtytuł biografii o królu Batorym nosi nazwę „Terror Hostium" — postrach wrogów i takim go właśnie autor przedstawia w wojnie z Iwanem Groźnym. Rozdział ten napisany jest znakomicie. Krytyka węgierska niezmiernie ciepło przyjęła pracę prof. Veressa. Zwłaszcza „Pester Lloyd", który pomieścił wielką recenzję pióra kierownika działu literackiego. (PIL)

ECHA GŁOŚNIKA

Nieśmiertelne książki

Jako IX. wieczór z cyklu „Nieśmiertelne książki" przyszło kolej na przed-tawienie polskim słuchaczowi **„Dziejów Trystana i Isoldy"** — w opracowaniu **Dra Tadeusza Zeleńskiego Boya**, najlepszego znawcy francuskiej literatury i wielu mówiącej nieśmiertelnej książki o Trystanie i Isoldzie, zarekonstruowanej i skomponowanej na nowo przez J. Bediera z Akademii Francuskiej na podstawie różnych fragmentów i wariantów poewieści wczesnego średniowiecza. Dzięki tej twórczej pracy Bedier'a zyskała powieść ponownie dawną popularność we Francji, jak w Niemczech opera Wagnera spopularyzowała i uświetniła motyw średniowieczny.

Bo też mało jest w literaturze światowej książek podobnie nieśmiertelnych swą zawsze żywą treścią — jak mit o czarnoksięskim napoju, symbolu niezawinionej miłości, silniejszej nad śmierć.

Niedarmo stoi ten poemat u kolebki literatury francuskiej. Stanowi on jej podwaline i po dziś dzień teatr i powieść francuska napojone są tym trunkiem i dzięki temu podbiły świat.

Wybór pięciu fragmentów z powieści w doskonałej recytacji artys. scen stołecznych dał poznać słuchaczowi styl i ton arcydzieła i zachęcił do poznania całości w lekturze.

Również doskonale zmontowana była ostatnia audycja dla rodaków zagranicą przez **Melchiora Wańkowicza**. Przed mikrofonem stanęli stypendyści „Światowego Związku Polaków Zagranicą" i wypowiedzieli swe zdanie o losach polskości w swych krajach i o wrażeniach, jakie Polska na nich zetknięciu i pobycie na studiach w kraju. Szczerość i bezpośredniość tych wyznań była wzruszająca i wiele mówiąca. Poza rzeczowymi szczegółami śledzić mógł słuchacz daleko idące zmiany w sposobie brzmienia polskiego słowa w ustach rodaków, przebywających w odmiennym środowisku. Najmniejszą różnicę wykazywał język rodaka ze Stanów Zjednoczonych — największą — z Francji.

— hs —

KURSY P.W. MOTOROWEGO

Pan Minister Spraw Wojskowych, D-two Broni Pancernej zorganizowało dla przedpoborowych i nadkontyngentowych kursy samochodowo-motocyklowe wojskowego p. w. motorowego.

O szczegółowe informacje należy zwracać się bezpośrednio pisemnie do Kierownictwa Kursów Warszawa, ulica Pierackiego Nr. 14

Dwie Gwiazdy — LUIZA RAINER i WILLAM POWELL

w filmie **„ŚWIECZNIK KRÓLEWSKI"** (Wiedeń — Petersburg) Metro G. M.

2-gi obraz **film wzruszeń i emocji „Niemy bohater"**

Program w „Corso" cieszy się wielkim i zasłużonym powodzeniem. W pierwszym filmie oglądamy dzieje dwóch szpiegów zwalczających się nawzajem. Role te kreują dwie najpopularniejsze gwiazdy jak Luiza Rainer, która zapisała się w pamięci wspaniałymi kreacjami „Ziemi Błogosławionej" i „Życiu Ulicy" oraz William Powell — ulubieniec publiczności. W pozostałych rolach występują: Robert Young, Maureen O'Sullivan i Frank Morgan. Świetna gra, ciekawa treść, wystawa i ilustracja muzyczna składają się na świetny obraz.

Drugi film p. t. „Niemy bohater" — to rewelacja nietylko dla Włocławka bo i w Warszawie wyświetlany był przez 2 miesiące w kinie „Rema". Poza tym polecony jest przez Ministerstwo W. R. i O. P. — Główną rolę w tym filmie kreuje... pies, ale jaki pies! Jak skończony artysta porusza się swobodnie przed obiektywem, bawi i wzrusza na przemian. W gł. rolach pies Treve, Noah Beery — syn i słodka Barbara Read — bohaterka „Penny".

Program dozwolony dla młodzieży.

A więc starzy i młodzi mają świetną rozrywkę w „Corso".



Kolęda

Porządek kolędy w parafii św. Stanisława w tygodniu po 13 b. lutego będzie następujący: poniedziałek ul. Jasna, Mylna, Żurska, reszta Kapitulnej, Świech, we wtorek Słodowo, Lisek i nl. Hutnicza, w środę Łuby i Ruda, w czwartek ul. Kilińskiego. Arcb. Karnkowskiego i Pułaskiego, w piątek Warząchewka Nowa.

„DANCING"

Sekcja Pływacka Wojskowego Klubu Sportowego urządza dnia 12 lutego b.r. „Dancing" w kawiarni „Włoska" ul. 3 Maja, na który zaprasza członków i sympatyków Wojskowego Klubu Spprtowego.

Wejście 1 zł. Początek zabawy godz. 20.

Zarząd

„Dziękuję za służbę" Perzyńskiego wystawia Reduta w „Słońcu"

W poniedziałek dnia 14 lutego o 8.45 Reduta wystawia świetną komedię Perzyńskiego „Dziękuję za służbę". Popyt na bilety wielki. Resztujące bilety w „Orbisie".

Z Osięcin

Rada Gminna w Osięcinach do budżetu swego na 1938/9 rok wstawiła między innymi na budowę „ścigacza" 500 zł. i na fundusz budowy szkół w gminie 5000 zł. Fundusz budowy szkół łącznie z przeznaczonymi na ten cel kwotami w poprzednich 2 budżetach osiągnie kwotę 13.000 złotych. Dążąc do realizacji powszechnego nauczania, Rada postanowiła zakupić z parcelowanego majątku Płowce działkę ziemi obszaru około 4 ha. pod budowę przyszłej szkoły w Płowcach. Ziemia została zgodżona i zakontraktowana.

Kurator Fundacji Dobroczynnej Hrabiów Skarbków w Osięcinach p. Edwart Marylski zamierza uruchomić w Osięciach bezprocentową kasę pożyczkową dla drobnego handlu i rzemiosła. Kapitał obrotowy da przyszłej Kasie Fundacja. Starania w celu zrealizowania zamiaru rozpoczęte.

Pomoc Zimowa. W dniu 9 lutego r.b. bezrobotni Osięcin i okolicy w liczbie 190 rodzin otrzymali pierwszy w ciągu bieżącej zimy zasiłek z miejscowego Komitetu Pomocy Zimowej. Samotni otrzymali po 10 kg. mąki i 50 kg. ziemniaków, małe rodziny — po 20 kg. mąki i 100 kg. ziemniaków, średnie — po 30 kg. mąki i 150 kg. ziemniaków, a duże — po 40 kg. mąki i 200 kg. ziemniaków. W najbliższych dniach otrzymają bezrobotni węgiel.

Dożywianie dzieci. Miejscowa 7 klasowa szkoła powszechna już od listopada ub. roku przy pomocy Nieszawszkiego Zrzeszenia Pracy Obywatelskiej Kobiet i miejscowego społeczeństwa odżywia 98 najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Dzieci otrzymują o godz. 12-ej mleko lub kawę i bułki.

W. O.

Wieczornica Papieska

W Parafii św Stanisława w Domu Kat. w niedzielę 14 lutego br. po nieszporach, czyli o godz. 4-ej urządzona będzie wieczornica papieska z racji rocznicy koronacji Ojca św. Parafianie niechaj licznie przybędą na powyższą miłą i ważną uroczystość.

Kino „Słońce"

Dziś dwa piękne filmy!



BURGTHEATER

Uśmiech i łzy Wiednia

Olga Czechowa i Werner Krauss

2-gi film

„DANIEL BOONE"

Wielka sensascja!

w roli gł. Gerge O'BRIEN

Jutro w niedzielę 13 lutego o 12 m. 30 w „Słońcu"

Poranek ulgowy w cenie 25 gr. i 50 gr.

Nowy film tylko jeden raz

„Północ woła"

Rachel Hondson
Paul Kelly
słynny pies Buck

Chcąc udostępnić masom kino dyrekcja „Słońce" od czasu do czasu urządzać będzie w niedziele w południe poranki zniżkowe w cenie 25 gr. i 50 gr. Jutro na poranku zniżkowym wyświetlany będzie świetny film „Północ woła". Jest to film nowy niegrany we Włocławku z Rachel Hondson, Paul Kellym i psem Buckem na czele.

Film jest tak dla starszych jak i dla młodzieży i dzieci świetną rozrywkę, a grunt że tanią.

Proszę więc pamiętać jutro o 12.30 za parę groszy piękny film w „Słońcu".

„BURGTHEATER" uśmiech i łzy Wiednia

WERNER KRAUSS, OLGA CZECHOWA dziś w „Słońcu"

„Daniel Boone" — z George O'Brien

Urok i czar Wiednia ujrzymy w filmie „Burgtheater" (uśmiech i łzy Wiednia) w całej swej okazałości. Film ten nie sposób zapomnieć. Miłość, młodość i intryga oto bohaterowie tego cudnego filmu, który jest faktycznie reprezentacyjnym arcydziełem produkcji austriackiej. Mistrzowska gra wybitnych artystów, którzy nie potrafią zawieść, asy to: Werner Krauss, Olga Czechowa, Willi Eichberger, Hortens Raky i Hans Moser. Całość jest piękna, a piosenkę „Bądź zdrów" śpiewa dziś cały Włocławek.

Drugi film o podłożu sensacyjnym p. t. „Daniel Boone" z pięknym George O'Brienem jest także godny widzenia.

Program cały gorąco wszystkim polecamy a także i młodzieży.

Czasopisma nadesłane

„Tygodnik Handlowy"

Nr. 3 na m-c luty 38 r.

Treść:

Nowe kierunki prac S. K. P. Trzeba zwalczać marnotrawstwo. Słowo „Kupiec" nie jest obrazą. Metale jako czynnik reklamy. Z Koła Kupców Branży Winno-Kolonialnej. Zjazd w Bydgoszczy. Jubileusz S. K. P. w Pruszkowie, Wiadomości z Branży Żelaznej. Z Międzynarodowych rynków i giełd. Rozwój Kas Bezprocentowych. Jednym z warunków unarodowienia handlu. Sprawy. Sprawy skarbowe i podatkowe.

Red. Adm. Warszawa Zielna 50.

„PŁOMYCZEK"

Nr. 21 z dnia 3 lutego 38 r.

Treść:

Srebrna Bajka — wiersz. Lód na rzece. Chodźcie na ślizgawkę — wiersz. Zimowe ubranie. Nasz szczygiełek. Pamiętnik pszczółki. Wierszyk wieczorowy. Franek, jego pies i spółka. O kilku bardzo ładnych książeczkach. Listy od Redakcji. Rebusy.

Red. i Adm. Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie

Zeszyt № 1

Treść:

Odezwy, pochwały i uznania. Nagrody dla pracowników pocztowych za zatrzymanie fałszerzy książeczek oszczędnościowych. Prenumerata czasopism przez pocztę. Nalepki o kontroli dewizowej. Adres nadawczy na przesyłkach pocztowych. Fałszywe książeczki oszczędnościowe P.K.O, Nieprawidłowości w obrocie przekazowym, Rachunki miejscowe.

Zeszyt № 2

Poczta. Instrukcje o organizacji środków do przewozu poczty na fraktach.

Adres Red, i Adm. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów (Oddział Ogólny) Warszawa Śródmieście Plac Napoleona 10.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.